Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 10. Kraków-Lwów, dnia 5 marca 1933 r. Rok XXI.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 2 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

Konieczność odpaństwowienia życia

Wszechwładna biurokracja w życiu gospodarczem. — Uzależnienie samorządu od państwa. — Musimy dążyć do zmniejszenia wpływu państwa na wewnętrzne życie społeczeństwa.

Pod wpływem wojny światowej podeptane zostały prawa jednostki: przeciwstawiono jej prawo gromady, państwo spogląda niechętnie na jej twórczość, krępuje ją na każdym kroku i pragnie uzależnić od siebie najdrobniejsze zakamarki jej życia. Zjawisko to obserwujemy na całym świecie, a w niemałym stopniu stało się ono także przyczyną wyjątkowego pogłębienia kryzysu w Polsce.

Naród tak bardzo pragnął niepodległości, że po jej uzyskaniu wykazuje skłonność wyolbrzymienia roli państwa w życiu społecznem, podnosząc je niekiedy (w ideologji sanacyjnej) nieomal do roli bóstwa. Nietylko się krępuje jednostkę, ale przez ograniczenie jej praw na polu gospodarczem **zmniejsza się znacznie ogólny dochód społeczny i podnosi się niezmiernie koszta utrzymania państwa.** Bo wkraczanie państwa w różne nowe dziedziny życia, tworzenie najrozmaitszych instytucyj państwowych i organów kontroli, wymaga drogiego aparatu urzędniczego. Koszta utrzymania państwa w tych warunkach stają się tak duże, że społeczeństwo im podołać nie może. Wskutek wzrostu kosztów utrzymania państwa wymyśla się coraz to nowsze podatki, które w obecnych warunkach, przy kompletnem wyczerpaniu społeczeństwa, zniechęcają jednostkę do państwa, zamiast podnosić jej entuzjazm dla tej bodaj największej wartości społecznej.

Wskutek tego przerostu państwa w życiu wewnętrznem **rozpanoszyła się biurokracja i zawładnęła nawet życiem gospodarczem.** Jej przemożne wpływy sięgły do banków państwowych, jak Państwowy Bank Rolny, Bank Gospodarstwa Krajowego i Pocztowa Kasa Oszczędności. Drogą rozporządzeń zamknięto drogę kapitałom samorządowym do banków prywatnych i w ten sposób przeważną część kapitałów oddano pod wyłączny wpływ biurokracji w bankach państwowych i od jej woli w przeważnej części uzależniono inicjatywę prywatną w życiu gospodarczem.

W instytucji państwowej, jaką jest P. K. O., utworzono dział ubezpieczeń, robiąc konkurencję instytucjom prywatnym, zaś olbrzymie oszczędności obywateli, oddane tej instytucji, lokuje się często w sposób nie mający żadnej styczności z twórczością prywatną jednostki. Te i inne zarządzenia w życiu gospodarczem wpłynęły na to, **że rola banków prywatnych i spółdzielni kredytowych została przypieczętowana, że w praktyce doprowadziliśmy do upaństwowienia banków.**

Dysponując olbrzymiemi kapitałami, banki państwowe lokują je często w kosztownych, nawet luksusowych, niezawsze potrzebnych budowlach i innych inwestycjach, podczas gdy życie obywateli i ich wytwórczość zamiera.

Państwo nie uszanowało także samorządu. **Samorząd terytorjalny** zbiurokratyzowano i uzależniono zupełnie od państwa. Utraciły one swą niezależność do tego stopnia, **że ducha inicjatywy obywatelskiej tam dziś zupełnie niema.** To samo uczyniono z instytucjami ubezpieczeń społecznych, a młody jeszcze, tworzący się samorząd zawodowy, jak Izby Rolnicze, **są na najlepszej drodze do zbiurokratyzowania** i zupełnego ich uzależnienia od państwa.

Niesprawiedliwy i rujnujący substancję majątkową, prawie że bolszewicki system podatkowy, przekreślający możliwości przeciętnego podatnika i nieprzyjazne i podejrzliwe nastawienie urzędów skarbowych do obywateli, oto dalszy skutek tego rozwielmożnienia się państwa w życiu gospodarczem, powodującego zubożenie jednostki i zanik jej wytwórczości.

A ustawodawstwo gospodarcze! Ileż to mamy niesłychanie krępujących życie gospodarcze ustaw i rozporządzeń! Nietylko wskutek tego uniemożliwia się jednostce wyzyskanie konjunktury, ale zmusza się ludzi częstokroć do bardzo kosztownych porad i pomocy prawnych.

Ale na tem nie wyczerpuje się ta niwelująca wszystko rola państwa w stosunku do jednostki i inicjatywy prywatnej. Państwo objęło nawet pewne dziedziny wytwórczości, zaprowadzając liczne monopole i zakładając swoje przedsiębiorstwa. W tych wypadkach, gdzie państwo występuje jako wytwórca, zazwyczaj przoduje pod względem wysokości kosztów produkcji, powodując niekiedy, jak w przemyśle zapałczanym upadek krajowych warsztatów pracy. Gdzie państwo występuje jako producent na mniejszą skalę, jak w przemyśle drzewnym, tam stało się ono konkurentem nierzetelnym i wyzyskując swoje przywileje, spowodowało upadek wielu prywatnych przedsiębiorstw, niemogących korzystać z udogodnień wywozowych, podatkowych i kredytowych, jak państwo.

Oto zaledwie kilka przykładów tego niesłychanego przerostu państwa w naszem życiu gospodarczem. Ciężka sytuacja międzynarodowa, wpływ kryzysu światowego na stosunki nasze wewnętrzne, ogólny brak zaufania społeczeństwa do celowości polityki gospodarczej czynników kierujących tym działem życia w państwie, niepewność stosunków wewnętrznych, wszystko to razem z tem rozszerzeniem ingerencji państwa na polu gospodarczem stanowi główne źródło naszej współczesnej katastrofalnej „rzeczywistej rzeczywistości“. Nietylko opozycyjni politycy, mówcy sejmowi, uważają naszą sytuację gospodarczą za katastrofalną, tak samo charakteryzują ją sanacyjni ekonomiści, jak b. minister Czechowicz i prof. Krzyżanowski, mówiąc wyraźnie: stoimy nad przepaścią.

Tymczasem nie brak dążeń, by życie gospodarcze jeszcze bardziej skrępować maszyną państwową i nowe pola życia gospodarczego zagarnąć dla państwa.

Podjęliśmy walkę na śmierć i życie z bolszewizmem, partja komunistyczna w Polsce jest zakazana, ale jak bardzo zbliżyliśmy się do form bolszewickich w życiu gospodarczem! **Państwo szybko się bogaci, lecz obywatel staje się biednym** i stale ubożeje pod wpływem śruby podatkowej i zaniku wytwórczości. Państwo staje się w tych warunkach nie środkiem do bujnego rozwoju życia, ale molochem, który żąda w nieskończoność ofiar, często ofiar ponad siły. Państwo, to wielka rzecz, obok dorobku kultury, największe to dobro społeczeństwa; ale nędza zatraca możność zrozumienia tych wielkich wartości. Musimy wobec tego naprawić życie gospodarcze, naprawa jednak musi iść przedewszystkiem w kierunku odpaństwowienia życia, uwolnienia jednostki od tych więzów, zabijających jej wytwórczość, musi iść w kierunku zmniejszenia ofiar, jakich państwo żąda od jednostki. **Powinno zniknąć z życia to, co tamuje wytwórczość jednostki, a społeczeństwu żadnej nie daje korzyści.** W tych granicach bodaj trzeba dokonać wielkiego zadania odpaństwowienia.

Chłopi w konserwowaniu obecnego stanu rzeczy nie mają najmniejszego interesu, przeciwnie, sytuacja dla nich w tych warunkach staje się nieznośną, beznadziejną. Na sztandarze swoich haseł, jako jedno z naczelnych, wypisać powinni: **Odpaństwowienie, zmniejszenie aparatu państwowego i zmniejszenie wpływu państwa na wewnętrzne życie społeczeństwa, związane pośrednio lub bezpośrednio z położeniem gospodarczem.**

P. B.

Nadesłały gminy, względnie Koła ludowe:

Werynia, pow. Kolbuszowa (32) podpisy, **Lipnica** (16), **Zagorzyce** (Koło ludowe), **Więckowice** (pow. Brzesko 20), **Łęki** (94), **Grabno** (26), **Ciężkowice** (powiat Chrzanów (124), **Kupienin** pow. Dąbrowa (Koło ludowe), **Szarwark** pow. Dąbrowa (70), **Lipowa** (55), **Łętowice** (pow. Brzesko 39), **Grywałd** (pow. N. Targ 36), **Tylmanowa** (144), **Sawa** pow. Myślenice (40), **Wielka Wieś** pow. Brzesko (30), **Choboi** pow. Bochnia (Koło ludowe), **Paleśnica** pow. Brzesko (36), **Gronków** pow. N. Targ (46), **Biały Dunajec** (74), **Obidowa** (43), **Klikuszowa** (28), **Lasek** (34), **Olesno** pow. Dąbrowa (68), **Adamierz** (Koło ludowe) **Zdżary** (50), **Lipiny** (Koło ludowe) **Słupiec** (146), **Gorzyce** (185), pow. Dąbrowa **Meszna** (39), **Bogumiłowice** (25), **Bezdziatka** pow. Jasło (Koło ludowe) **Płaza** (19), **Poronin** (24), **Osiek** (150), **Bielanka** pow. N. Targ (38), **Krościenko** (103), **Buflak** (41), **Sieniawa** (23), **Wójcina** (Koło ludowe), **Nieczajna** (Zarząd Koła) **Samocice** (Koło ludowe), **Niwiska** (84). **Trześń** (Koło ludowe), **Widełka** pow. Kolbuszowa (95), **Kłapówka** (35), **Przyłęka** pow. Kolbuszowa (120), **Kolbuszowa Górna** (Zarząd Koła). **Kosowy** (27), **Cmolas** (54) **Zarząd Powiat. Kolbuszowa**, **Majdan** (Koło ludowe), **Dzikowiec** (11), **Huta Komorowska** (Koło ludowe), **Kupno** (43), **Hucisko** (28), **Tursa** (Koło ludowe), **Sokołów** (Koło ludowe), **Otfinów** (Koło ludowe), **Odrzykoń** (110), **Szklary** pow. Rzeszów (169). **Leżany** (pow. Krosno (91), **Zawada** (Koło ludowe), **Dąbrówka Szczepanowska** (Koło ludowe), **Kobierzyn** pow. Dąbrowa (30). **Z powiatu tarnowskiego** poza wymienionemi w Nrze 8-mym „Piasta“ nadesłały gminy: **Jastrzębia** (203), **Biała** (Koło ludowe), **Burzyn** (84), **Garbek** (Zarząd Koła 15), **Świebodzin** (53), **Niedomice** (168). **Zabłędza** (14), **Pawęzów** (55). **Karwodża** (20), **Piotrkowice** (61), **Łukowa** (42), **Klikowa** (Koło ludowe), **Tarnów** (Miejskie Koło S. L.). **Błonie** (30), **Siedliska** (48), **Krzyż** (82), **Janowice** (Koło ludowe), **Woźniczna** (39), **Rzędzin** (Koło ludowe), **Skrzyszów** (Koło ludowe).

Coraz częściej strzały.

BIERÓWKA pow. Jasło. — W lasach P. Gorajskiego w Bierówce pow. Jasło, został przez służbę tegoż pana postrzelony, wystrzałem z dubeltówki Władysław Gaida, gospodarz tutejszej gminy. Posądzono go o kłusownictwo. Banda dozorców pańskich najpierw pochwyciwszy ofiarę pobiła go dotkliwie w lesie, a gdy ten wyrwawszy się począł uciekać, oddano do niego strzał. Został ciężko ranny; odstawiony do szpitala pow. w Jaśle. Sprawcy naturalnie na wolności.

Członek Koła Ludowego w Bierówce.

Co o sanatorach piszą zagranicą?

Opinja największego dziennika polskiego w Stanach Zjednoczonych.

Wielki dziennik polski wychodzący w Chicago „Dziennik Zjednoczenia" w kilku artykułach p. t. „Czego żądamy od Polski" rozprawia się z sanacją polską buszującą w Ameryce. Przytaczamy wyjątki:

„Oczywiście najwstrętniejszym typem patentowanego „państwowca" — pisze „Dziennik Zjednoczenia" — jest taki, który dla zrobienia karjery wstąpił do „brygady" i bryzga błotem w stronę ludzi o niezłomnych przekonaniach i prawdziwych ideowców. **Niektóre ciemne indywidua posunęły się nawet do takiej bezczelności, że pchały się do Związku Legjonistów, chociaż przez cały ciąg wojny i po jej zakończeniu prowadziły beztroski żywot w Stanach Zjednoczonych i zgarniały dolarki gdzie i jak się dało.** Dziś maszerują w szeregu „państwowców" i „preczują" pod adresem tych, którzy bezinteresownie sprawie polskiej uczciwie służyli.

Tutejsza „wiara państwowcowa" najbardziej rzeczową krytykę poczynań rządu polskiego, względnie obozu w Polsce rządzącego, uważa za „zdradę stanu". Jej zdaniem obóz ten jest nieomylny, błędów żadnych nie popełnia i cokolwiek robi, należy ślepo uważać za dobre, choćby ogromna większość narodu polskiego po drugiej stronie oceanu uważała to za złe i dla Polski bardzo szkodliwe. „W żadnym wypadku — mówią i piszą — rządu polskiego krytykować nie wolno, bo to Polsce szkodzi". Sami nie wiedzą jak są nielogiczni i śmieszni. Jakżeż często bowiem podkreślają swą lojalność względem Stanów Zjednoczonych, stanowych, federalnych, nie wyłączając samego prezydenta, który był wybrany przez większość wyborców. Gdyby ktoś chciał ich sądzić podług ich własnego rozumowania, to skazanoby tych „państwowców" na deportację, względnie na zamknięcie w celi więziennej jako bardzo niebezpiecznych dla państwa osobników. Na ich szczęście mieszkają w kraju, gdzie coś z demokracji jeszcze pozostało i ani absolutyzm carski, ani bolszewicki, **ani faszystowski prawa obywatelstwa nie uzyskał i miejmy nadzieję, że nie uzyska.**

Rządzili przedstawiciele partji republikańskiej, krytykowano ich i krytykowani nic na to poradzić nie mogli. **W wyborach większość zadecydowała zmianę, oddając władzę domokratom, którzy także mogą się spodziewać ciągów i usunięcia z urzędów, jeżeli zawiodą nadzieję wyborców. Ani demokraci ani republikanie nie stanowią jeszcze państwa czy narodu amerykańskiego.** Mogą nawet te dwie partje przestać istnieć, a Stany Zjednoczone będą dalej wielką potęgą. **Rząd jest sługą narodu i istnieje dla państwa, a nie odwrotnie.**

W Polsce także niema partji politycznej, która mogłaby o sobie bez skalania ust kłamstwem powiedzieć: „My to Polska. My to naród polski". Obóz rządzący może się rozbić, może po nim pozostać tylko wspomnienie, wreszcie może przejść w zupełną niepamięć ale będzie Polska — będzie naród polski, z którym związani jesteśmy węzłami krwi.

Trudno uwierzyć, że ktoś naprawdę kocha Polskę, jeżeli on pała nienawiścią i szerzy ją do jej kochających dzieci. Tymczasem nasi „państwowcy" jakoś nie mogą zdobyć się na serdeczne słówko dla dużej części, a może nawet i większej części narodu polskiego, którą zaliczają do „antypaństwowców".

Mówiąc o większej części, opieramy nasze twierdzenie na wyniku ostatnich wyborów do sejmików powiatowych w Poznańskiem, a które obozowi rządzącemu przyniosły zupełną klęskę.

Tak np. w powiecie krotoszyńskim na 51 członków sejmiku (35 ze wsi, 16 z miast) podział mandatów jest następujący: obóz narodowy 11 mandatów. „Piast" 19, N. P. R. 12, B. B. 7 (z tego z wyborów bezpośrednich tylko 1), Niemcy 1 niezdeklarowany 1.

W powiecie kościańskim obóz narodowy uzyskał 18 mandatów, obóz rządowy 9, z czego tylko 4 w wyborach bezpośrednich.

Skład sejmiku w powiecie jarocińskim będzie się przedstawiał następująco: obóz narodowy 10 mandatów (przyrost o 4 mandaty w porównaniu z wyborami poprzedniemi, NPR — 22 mandaty (ubytek 1 mandatu) „Piast — 17 mandatów, (ubytek 2 mandatów), Chrześć. Rolnicy i B. B. 13 mandatów, (ubytek 4 mandatów).

W powiecie ostrowskim na wsi wybory dały wynik następujący: „Piast" 15 mandatów, Narodowa Partja Robotnicza 14, obóz rządowy 14, bezpartyjni rolnicy 1.

Ta miażdżąca większość uświadomionych Polaków, **którzy potrafili w odpowiedniej chwili zrzucić z siebie jarzmo pruskie, to nie żadni „antypaństwowcy"**, lecz kochający swą Ojczyznę patrjoci, **gotowi w jej obronie życie poświęcić.** Złą oddają Polsce usługę ci, którzy ich nam tutaj za „antypaństwowców" przedstawiają.

Naiwny tylko i nie mający najmniejszego pojęcia o dzisiejszem życiu politycznem może twierdzić, że partje są zbyteczne, a nawet szkodliwe i że wszyscy powinni aprobować bez zastrzeżeń każdy krok tych, którzy rządzą. **Świadczyłoby to nie o żywotności, ale o martwocie narodu, przypominającego stado baranów, potulnych wtedy nawet, gdy się ich pędzi na rzeź.** Polska nie jest krajem egzotycznym, a Polacy to nie dziki szczep, lecz naród posiadający starą kulturę, który odegrał ważną rolę w dziejach i ma przed sobą jeszcze wielką misję do spełnienia. W takich warunkach muszą być różnice zdań na pewne sprawy, co jest powodem organizowania stronnictw w celu łatwiejszego przeprowadzenia programów.

Jeżeli w Polsce czasem była może zbyt wielka liczba stronnictw, to tylko dlatego, ponieważ trzeba było kłaść zupełnie nowe fundamenty pod państwo i każdy pragnął widzieć gmach, wzniesiony podług swego gustu. A że to nie spowodowało powtórzenia się historji z wieżą Babel, **najlepszym tego dowodem świetne zwycięstwo nad hordami bolszewickiemi w roku 1920 i następnie szybka odbudowa zniszczonego przez wojnę kraju.** O szczególy „partyjnicy" mogą się między sobą sprzeczać, ale poza pomylonymi komunistami, którzy wśród Polaków są jedyną grupą prawdziwych antypaństwowców, Ojczyzna na nich może zawsze liczyć.

W kulturalniejszych państwach są różne partje polityczne i żadna z nich niema monopolu na patrjotyzm. Francją np. rządzą „partyjnicy", gabinety zmieniają się tam bardzo często, a pomimo to daje ona sobie radę lepiej, niż inne państwa, niż przebogate Stany Zjednoczone, które mają tylko dwie partje rządzące. Ale Francuzi oddają każdemu ze swoich mężów co mu się należy. **Marszałek Foch był gorliwym, praktykującym katolikiem,** ale to nie przeszkadza największym niedowiarkom czcić pamięć wielkiego wodza. A ileż to razy niektórzy z pośród naszych „państwowców" skakali do łydek generała **Hallera z powodu jego głębokiej religijności!**

Jerzemu Clemenceau żaden Francuz nie odmówił zasług położonych w najcięższym dla jego ojczyzny okresie. A u nas? **Wincentego Witosa, który objął ster rządu w swoje twarde chłopskie dłonie wtedy, gdy Polsce groziła utrata świeżo odzyskanej niepodległości i okrutna niewola bolszewicka, obóz rządzący wciągnął na listę „antypaństwowców", na których policja musi zwracać baczną uwagę! Dziś niejeden najzwyklejszy zjadacz chleba w Polsce, którego największą dla Ojczyzny zasługą było wydzieranie się na całe gardło — może nawet po pijanemu „Niech żyje...!" „Precz z opozycją!" — ma oficjalnie większe uznanie i poważanie aniżeli były wojenny premjer Polski.**

Czy to ma być zachęta dla dzieci ludu? Czy w ten sposób chcemy utrzymać nasze młode pokolenie na emigracji przy polskości i rozbudzić w niem dumę narodową? Przecież tych faktów ukryć się nie da, choćby „państwowcy" niewiadomo jak blagowali. Ta młodzież, która uda się tutaj zainteresować Polską, dowie się prawdy, a wtedy napewno zacznie porównywać jak odnoszą się do swoich zasłużonych mężów Amerykanie, Anglicy, Francuzi, i inni, a jak Polacy. I jak to porównania wypadnie? Co ona o swoim narodzie pomyśli? Czy będzie dumna z niego? Czy takie fakty rozbudzą w niej entuzjazm dla spraw polskich?

Samozwańczy „państwowcy", którzy przed majem 1926 r. **postępowali wręcz przeciwnie, niż obecnie innym postępować zalecają,** liczą na naiwność czytelników, i są zdania, że ci wierzyć będą, choć się im sytuacje przedstawi inaczej niż ona jest w rzeczywistości. Tymczasem trzeba pamiętać, że Polska nie jest odgrodzona murem chińskim od reszty świata. Nie tą. to inną drogą, ci, którzy się Polską interesują, dowiedzą się jak się sprawy tam właściwie przedstawiają. Na to nic nie pomoże tutaj przemilczanie ważniejszych wydarzeń lub przekręcanie faktów. Duża część czytelników gazet polskich utrzymuje kontakt z krewnymi i znajomymi w starym kraju i wie co się tam dzieje".

— Takie uwagi zamieszcza wielki dziennik polski w Ameryce, wykazując dowodnie jakie fatalne skutki wywołują „wyczyny" sanacji.

Działacz B. B. skazany na trzy miesiące.

Sąd apelacyjny we Lwowie rozpatrywał sprawę adwokata dr. Stefana Hrabara, prezesa „Strzelca" **w Kołomyi i wybitnego działacza B. B.,** oskarżonego o usiłowanie przekupywania urzędników skarbowych. W wyniku przeprowadzonej rozprawy dygnitarza sanacyjnego skazano na trzy miesiące aresztu, umarzając tę karę na zasadzie amnestji.

Ludowcy przez wyborem Prezydenta Rzeczypospolitej

W dniu 27-go lutego odbyła się konferencja polityczna w Krakowie, w której wzięli udział członkowie zarządów powiatowych Stronnictwa Ludowego z powiatów: **Kraków, Bochnia i Chrzanów.**

Zebrani uchwalili następującą rezolucję:

Rezolucja ta została uchwalona jednomyślnie przez wszystkich zebranych.

—ooo—

Mandaty karne.

BOGONIOWICE. Za wzięcie udziału w poświęceniu sztandaru ludowego w dniu 25 września ub. r. w Rzepienniku pow. Gorlice zrobiła policja z Ciężkowic doniesienie o rzekomy pochód, za co starostwo w Tarnowie nałożyło kary po 30 zł., a w razie nieściągalności po 7 dni aresztu. Ukarani zostali: **Jan Wolkowicz, Stanisław Wolkowicz, Józef Syrek, Salwa Andrzej, Jakób Truchan, Rąpała Ludwik, Zięcina Stanisław, Kwiatek Wojciech, Stanisław Hołda, Jan Hołda** (z Bogoniowic) nadto oskarżono i ukarano **Stanisława Steca** z Ciężkowic, **Jasińskiego Wojciecha i Michalca z Turska.**

Od orzeczenia starosty, ukarani odwołali się do sądu.

—oSo—

Głosy francuskie za oddaniem Pomorza Niemcom.

Dziennik **„La Petite Gironde"** zamieścił artykuł de Vibray'a, wypowiadający się przeciw obecnym granicom wschodnim Niemiec, oraz za przyznaniem Niemcom kolonij. De Vibray żąda nie mniej i nie więcej, jak przyznania Niemcom **możliwości ekspansji na wschód.** Twierdzi, że obecne granice są dla Niemiec za ciasne, a zatem Francja powinna podjąć inicjatywę zmiany granicy niemieckiej w ten sposób, aby usunięte zostały przeszkody dla „naturalnej i koniecznej" ekspansji Niemiec na wschód i południowy wschód. Domaga się również Vibray przyznania Niemcom kolonij.

Zbliżona do premjera Daladier-a radykalno-społeczna **„La Republique"** zamieściła artykuł Pierre Dominique'a, wypowiadający się **za daleko idącemi ustępstwami Francji na korzyść Niemiec.** W rezultacie Dominique proponuje przyznanie Niemcom równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń, **oddanie Pomorza i zwrot kolonij.**

—oSo—

Wiceprezes „Strzelca" herszem podpalaczy bandy.

Powszechną uwagę zwróciły latem ubiegłego roku liczne pożary majątków w okolicy Gniezna i Trzemeszna. **Spalone budynki odbydowywał zwykle niejaki Franciszek Szałek,** z zawodu budowniczy.

Tenże Szałek miał wielkie wzięcie w obozie sanacyjnym i był wiceprezesem „Strzelca".

Niedawno aresztowała policja pana Szałka, jest bowiem podejrzany o podpalania, które kilka miesięcy temu narobiły tyle szkody

—ooo—

Sekretarz „Strzelca" — oszustem.

Przed sądem okręgowym w Nowym Sączu odbyła się rozprawa przeciwko sekwestratorowi Urzędu Skarbowego Zenonowi Firlicińskiemu, sekretarzowi „Strzelca" w Nowym Sączu.

Pan sekretarz oskarżony był o oszustwo i sprzeniewierzenie. W czasie rozprawy odczytano zaświadczenie Komendy „Strzelca", wystawiające oskarżonemu bardzo pochlebne (zapewne za oszustwo p. s.) świadectwo.

Nic to jednak nie pomogło. Sąd skazał wychwalanego przez Komendę „Strzelca", **na 6 miesięcy więzienia, którą to karę darowano mu na zasadzie amnestji.**

—ooo—

TRZĘSIENIE ZIEMI NA ŚLĄSKU.

Nad ranem dnia 18 lutego dało się odczuć w Bytomiu i okolicy trzęsienie ziemi, które trwało 3 do 4 sekundy. Obrazy na ścianach w mieszkaniach poczęły się chwiać, a nawet pospadały. Wśród ludności powstało przerażenie.

Przyczyną trzęsienia było prawdopodobnie pęknięcie warstw stropowych w kopalniach węgla, wskutek robót górniczych.

—oSo—

Co piszą inni?

Co to jest polityka?

W jednym z popularnych tygodników literackich p. Emil Breiter umieścił obszerne sprawozdanie z najnowszej powieści Kadena-Bandrowskiego. Właściwa recenzja poprzedzona została wstępem o charakterze... socjologicznym, w którym p. Breiter powoławszy się na głośne zdanie „czynnika decydującego", iż polityka jest „fałszywą grą", takie snuje już od siebie wywody: „W tej grze, w której stawką jest władza cel uświęca środki, dżentelmaństwo już zgóry musi kapitulować, zwycięstwo jest po stronie tego, który jest najzręczniejszy i najsilniejszy... Polityka jest walką o władzę i o utrzymanie władzy przy użyciu wszelkich do tego prowadzących środków. I niech nikt nie zatyka sobie uszu lub nosa, kto chce naprawdę prowadzić politykę... W prawdziwej polityce niema przesądów, ale niema też i zasad. Wszystko jest dobre co prowadzi do celu — do władzy, do rządzenia"... I t. d. i t. d.

Opinje p. Breitera są istotnie wyjątkowo trafne i ścisłe, jeśli chodzi o charakterystykę metod politycznych... naszej „sanacji moralnej", a poprzez nią wszelkich wogóle rządów kapitalistycznych i faszystowskich. Istotnie, historja ostatnich lat dowiodła, że grupa w Polsce rządząca, „wolna" jest od poczucia dżentelmeństwa że dla jedynego celu utrzymania się przy władzy i korzystania z jej beneficjów stosuje wszystkie środki bez najmniejszych skrupułów moralnych, że prawu każe uginać się przed siłą, że nie posiada ani zasad, ani przesądów, że — wreszcie — obdarzona jest absolutną niewrażliwością oczu, uszu i powonienia na to wszystko, co się dookoła dzieje. Brześć i brzeskie „wybory" — jakaż to wspaniała ilustracja teoryj p. Breitera!...

Ale my — mimo wszystko — inne mamy poglądy na istotę polityki, jej metody i jej cele. I walczymy wytrwale o to, by usunąć i zniszczyć w stosunkach państwowych czy międzynarodowych te właśnie czynniki i sposoby działania, które dla p. Breitera są niewzruszalnemi i bodaj nieodzownemi atrybutami „prawdziwej (?) polityki". My tę prawdziwą politykę pojmujemy zupełnie inaczej i dlatego nie porozumiemy się nigdy z obozem, którego nicość moralną odmalował tak wymownie w recenzji swej p. Breiter.

(„Naprzód").

—o§o—

Popieracze rządu.

Wychodząca w Lublinie gazeta codzienna: „Nowa Ziemia Lubelska", pisząc w numerze sobotnim (18 lutega) o obozach, które popierają rząd, taką oto daje ich charakterystykę:

Druga kategorja: „popieraczy" rządu to kohorta ludzi konjunkturalnych, ludzi wiecznie głodnych i nigdy nienasyconych, pobierających olbrzymie pensje, podwójne i potrójne.

Trzecia kategorja „popieraczy rządu" to ludzie, zadawalający się posadami czy posadkami mniejszemi, ale dającemi syty chleb i pewną władzę — poza tem jest kategorja „popieraczy rządu" z musu z obawy utraty stanowiska koncesyjki czy ucisku podatkowego.

Jak widać, fotografja niezła.

Rzecz nabiera charakterystycznego posmaku stąd, że wspomniana wyżej gazeta jest organem... piłsudczyków.

W. BREOWICZ.

Smutno mi Boże...

**Smutno mi, Boże! Dla mnie w ojców ziemi
Zbrakło zagonu pod lemiesz i ziarno,
Gdziebym zbudował rękoma twardemi
Chatę — choć marną...
Więc, że iść muszę po chleb, aż za morze,
Smutno mi, Boże!**

**Z braci miljonem broniłem Ojczyzny,
By drogo wolność okupić dla ludu
Przez miljon trupów, mękę, krew i blizny.
Przez ogrom trudów...
Więc, gdy przed bólem chłopskim dziś się korzę,
Smutno mi, Boże!**

**Róg dzwonił kiedyś — w dniach burzy i gromów
O słońcu, które wzejść miało nad sioła
Prawdą, miłością — w wolnym Polski domu —
Z ciszą anioła...
Lecz, że chłop dźwiga dalej mąk obroże,
Smutno mi, Boże!**

**Żeby ci chociaż z miljonów, co mają
Pod polskiem słońcem skrawek żytniej niwy,
Znośniejszą dolę mieli w własnym kraju —
Byłbym szczęśliwy...
Lecz, że grom smutku w chłopskich wnętrzach [gorze,
Smutno mi, Boże!**

**Z piersi swej matki wyssałem twe imię,
Droga Ojczyzno — i czczę twe świętości!
Rąbałem mieczem w pożarach i w dymie
Wrogów twych włości!
Lecz, że los zgasił mi nadziei zorze,
Smutno mi, Boże!**

**Ciężko jest ginąć rozbitkiem na morzach,
Lecz cięższej płynąć w kraj obcy za chlebem —
Gdy o pług siewcy wołają przestworza
Pod polskiem niebem...
Że kości w ziemi ojczyste nie złożę,
Smutno mi, Boże!**

**Że krzywd społecznych i fałszu jest tyle, —
Że jedni tyją w dostatkach — gdy drudzy
Głodową śmiercią kładą się w mogile,
Choć bracia — — — słudzy...
Że lud od wieków tak cisną wielmoże,
Smutno mi, Boże!**

Krosno, w styczniu 1933 r.

———oOo———

Ustawa uchwalona

pod opieką policji.

Sejmowa większość „jedynkowa" uchwaliła 21 lutego br. kagańcową ustawę dla szkół uniwersyteckich. Wszelkie dowodzenia posłów opozycyjnych o szkodliwości tej ustawy i **zgubnych** jej **następstwach**, nie odniosły żadnego skutku.

Cel tej ustawy określił w czasie ostatnich **nad** nią narad sejmowych poseł i profesor **Stanisław Stroński**, temi słowy:

„Ustawa niema nic wspólnego z nauką. **Idzie** o to, żeby każdy profesor wiedział, że **w każdej chwili może być usunięty przez ministra**, i **aby** młodzież wiedziała, że jej stowarzyszenia **mogą być** każdej chwili rozwiązane, **że policja może się każdej chwili znaleźć w szkole wyższej.**

Celem jest, aby **giąć** karki (czego zresztą w różnych oświadczeniach sanacji nie tajono), **a giąć je nie przed państwem i Ojczyzną**, bo tego nie trzeba uczyć profesorów i młodzieży, ale **giąć przed rządami obecnemi".**

Znamiennem jest wielce, **że uchwalono tę ustawę przy asystencji policji. Skonsygnowano ją w bramach domów** znajdujących się w pobliżu Sejmu.

Drobny to napozór szczegół, ale niezmiernie charakterystyczny dla naszych czasów i dla nowych panów. **Maluje się w tem** — jak pisze „**Głos Narodu**", — cały obraz **współczesnej Polski. Pomiędzy** rządem a **społeczeństwem ciągną się długie szeregi** policji!

Pod jej osłoną p. minister Jędrzejewicz i **Klub B. B., przeprowadzają ustawę, którą potępiła cała kulturalna Polska.**

——oOo——

Z prasy ruskiej

Dnia 2 b. m. odbył się we Lwowie zjazd ukraińskiej partji włościańskiej, na który przybyło około 100 delegatów. Zjazd uchwalił rezolucje, **wybrał** „**Wielką włościańską Radę**" i zarząd partji.

Na czele Wielkiej Rady stanął Danyło Moda. W rezolucji poruszono sprawy organizacyjne, żądano szkół wyłącznie ruskich, obniżenia podatków, moratorjum podatkowego i zniesienia przymusu ubezpieczenia od pożaru i innych, a w końcu przydziału ziemi po polskich osadnikach miejscowym ukraińcom.

——o§o——

Chłopskie żądania.

W dalszym ciągu wpłynęły petycje, w których podpisani domagają się **rozwiązania Sejmu i Senatu i przeprowadzenia nowych uczciwych wyborów, powołania rządu ludowego, rozwiązania kartell.**

Nadesłały następujące gminy: Wola Przemykowska (93), Borzęcin (122), Bielcza (116), Sikorzyce (216), Woźniczka (18), Łękawka (184), Przędzel (87) Bielanka (148), Skawa (708), Budzów (241), Pilaza (42); Ciężkowice (165), Wola Grębosz. (112), Grojec (28), Handzlówka (169), Kupno (41), Kobylec (230), Biała Niżna (91), Łukawiec (520), Wola Radziszowska (128).

DR. MICHAŁ JANIK.

Początki myśli ludowej w Polsce.

(Ciąg dalszy).

Myśl ludowa nie opuściła jednak nigdy duszy prawdziwych patrjotów i nie przestała kołatać do sumienia polskiego. Właśnie na emigracji po powstaniu listopadowem przejawiła się ona z całą siłą i wytężyła ogromny zapas energji, ażeby trafić do przekonania każdego Polaka. Dopomogły do tego szczęśliwe okoliczności. Emigracja mogła agitować słowem i drukiem cokolwiek chciała, ponieważ nie znała cenzury i posiadała swobodę zrzeszania się i zgromadzania. Ani we Francji ani w Anglji, Belgji czy Szwajcarji nikt emigracji nie przeszkadzał w obmyślaniu i propagowaniu projektów oswobodzenia i odrodzenia narodu polskiego. Co więcej! Opinja demokratyczna narodów zachodniej Europy popierała najżyczliwiej wszystkie tego rodzaju usiłowania i roboty Towarzystwa Demokratycznego Polskiego na emigracji, a to przez usta najwybitniejszych swoich myślicieli, polityków i mężów stanu. Jeżeli były jakie przeszkody w krzewieniu myśli ludowej na emigracji, to tylko ze strony zwolenników t. zw. arystokracji, spadkobierców duchowych Targowicy i kontrrewolucji listopadowej, oraz ze strony szpiegów i prowokatorów rosyjskich, którzy śledzili pilnie całą robotę emigracji, zwłaszcza zaś jej ugrupowań demokratycznych i wolnościowych.

Emigracja nie poprzestała na szerzeniu myśli ludowej wśród własnych szeregów, ale starała się także docierać do ojczyzny. Z największem powodzeniem czyniło to szczególniej Towarzystwo Demokratyczne, a to przez kolportaż swoich wydawnictw, zwłaszcza tak popularnych, jak: „Słowo Boże do Ludu Polskiego", „Katechizm demokratyczny", „O prawdach żywotnych narodu polskiego" i „Wojna ludowa", a zarazem przez wysyłanie do kraju emisarjuszy, którzy mieli tam organizować związki myśli ludowej, między któremi Stowarzyszenie Ludu Polskiego należało do najbardziej znanych, zasłużonych i ofiarnych. Wśród emisarjuszy byli ludzie tak pięknych i czystych charakterów, jak **Artur Zawisza, Michał Wołłowicz, Szymon Konarski, Edward Dembowski** i **Teofil Wiśniowski**. Wszyscy wymienieni zginęli z rąk zaborców od kuli lub na szubienicy. Wszyscy pochodzenia szlacheckiego zginęli jako męczennicy za sprawę polskiego ludu wiejskiego. Dlatego święta ich pamięć trwać będzie wiecznie we wdzięcznych sercach tego ludu i stanowić będzie niespożyty łącznik między synami Polski bez względu na ich pochodzenie, **jeśli wzajemna miłość braterska i zdolność do poświęcenia się dla dobra publicznego stawać się będą coraz częściej podstawową pobudką działania osobistego dla każdego Polaka!** Jeżeli serca będą się coraz więcej uszlachetniać, to znaczy wyzbywać się wszelkich grzechów szlachetczyzny.

Trzebaby napisać wielką księgę, ażeby przedstawić propagandę myśli ludowej na emigracji. Dość powiedzieć, że została ona wtedy ostatecznie skrystalizowana i zachowała do dzisiaj i na zawsze nieprzedawnioną wartość. Może kiedyś będę miał sposobność wyłożyć jej dzieje w osobnym artykule. Dzisiaj wspomnę tylko jeszcze trzy nazwiska szczególnie zasłużonych apostołów myśli ludowej na emigracji, którzy ujęli niejako w całość początki myśli ludowej w narodzie polskim i podali ją jakby ewangelję ludową dla wszystkich działaczy ludowych, jacy będą wśród ludu naszego pracowali.

Na czoło ich wybija się **Henryk Kamieński**, syn jenerała poległego pod Ostrołęką. Nauki jego miały na celu podanie jedynie skutecznego sposobu, w jaki Polska potrafi wzniecić powstanie i odzyskać niepodległość. Mimo to zachowały znaczenie i dla tych czasów, w których Polska z łaski Opatrzności niepodległość państwową odzyskała. Poznajmy niektóre jego myśli, aby się o tem przekonać:

„Myśl ludowa — poucza Kamieński w Katechizmie demokratycznym czyli Opowiadaniu słowa ludowego — która jedna tylko może nas wybawić, jest rzeczą u nas nową i nie wzrosła jeszcze do powszechnej wziętości, bo nie wystąpiła dotąd w popularnej postaci. Towarzystwo Demokratyczne najpierwsze położyło jasno i wyraźnie znaczenie ludowe dla naszego narodu i wskazało że powstanie żadne bez nich nie może być skutecznem. Demokracja czyli wiara ludowa jest nową zorzą, która w naszym wieku jaśnieć dopiero zaczyna, a przy której gorących promieniach stanie się światło na całej ziemi dla wszystkich ludzi ciemnych dotąd i dlatego gnębionych — i stopnieją lody despotyzmu. Ojczyznę kochać jest to kochać jej wolność, a wolność nie jest nic innego jak dobro ludu. Niema wolności Ojczyzny przy pognębieniu ludu; a w takim razie byłaby to kłamliwa nazwa tylko, którąby się osłaniał ucisk przez możniejszych wywierany... Polska walcząca jest przechowawczynią naszej narodowości. Arystokraci zaś sądzą, że jest przechowawczynią starych przesądów, że się zalęknie rewolucji społecznej (to jest zniesienia

Rzut oka na politykę gospodarczą.

Kto winien, że rolnictwo przechodzi ciężki kryzys?

Państwo nasze buduje lud polski już 1000 lat. Nie zawdzięcza ono swej egzystencji jednemu człowiekowi ani jednej partji. Niema zatem prawa wyzyskiwać Polski jeden człowiek, czy jedna partja, względnie jedna warstwa ludzi, a tem bardziej narzucać całej ludności swojej woli czy rozkazów!

W Polsce obecnie ścierają się dwa obozy: Obóz, reprezentujący rozum i wolę mas ludowych. Drugi obóz reprezentuje tylko siebie, bo odwraca się od niego lud, odwraca się od niego miasto, odwraca robotnik... nienawidzi pracownik publiczny!

Jest to okręt tonący, z którego szczury i myszy już uciekają... Łamią się już maszty, a niedługo... zatonie... pomimo tupetu.. i wrzasku. Dzwon głośny, bo próżny...

Czy obóz ludowy powinien szanować, czcić i wielbić wrogów? Czy odwrotnie, obóz ludowy powinien nienawidzieć, pogardzać, lekceważyć swoich wrogów, jako sprawców nieszczęścia! Niech mówią fakty czyli cyfry.

Jedynym uchwytnym wskaźnikiem nędzy i bogactwa każdego człowieka jest cyfra, wyrażająca jego zasobność materjalną, względnie zubożenie. Cyfra wyraża nietylko wymiary wszechświata, nietylko wielkość rzeczy na ziemi, ale również ilustruje zasobność, czy nędzę społeczeństw w państwach.

Każdy z nas odczuwa nieszczęście społeczne, zwane kryzysem u nas... a odczuwa to i przy sprzedaży produktów rolnych czy nabywaniu artykułów przemysłowych... Odczuwa zniżenie stopy życiowej i pogarszający się z dnia na dzień stopień zasobności... kurczenie wartości majątku... Przyczyny tego nieszczęścia społecznego wyjaśniają cyfry, również cyfry wykazują jak na dłoni, że wrogowie ludu, sprawcy jego nieszczęścia, są sprawcami kryzysu rolniczego w Polsce. Niech mówią cyfry... a wrogowie umilkną, bo ich wymowa cyfr nietylko pobija, ale i politycznie łamie i przekreśla... Oto dowody:

1) Grunty orne w Polsce obejmują obszar: 18.307.000 ha. Z tego wielka własność, czyli 19.457 osób, posiada: 10,498.100 ha, a 3,075.700 gospodarzy tylko 7,808.900 ha... Jest to rażąca krzywda, bo własność chłopska coraz bardziej się rozdrabnia, a zarazem kurczy, a przez to wzrasta nędza i ilość bezrobotnych na wsi!

Własność wielka obejmuje wielokrotnie obszary wielotysięcznych hektarów, a własność chłopska ma takie włości

76.500 gospodarzy ma gospodarstwa powyżej 20 hektarów.

1,076.900 gospodarczy od 5 do 20 hektarów.

991.900 gospodarzy od 2 do 5 hektarów.

931.300 gospodarzy poniżej 2 hektarów.

Gospodarstwa te spadkami się dzieli, rozdrabnia... zatem kurczy je i zuboża ludność wsi... zmuszoną do emigracji poza obręb wsi... do innych warsztatów pracy. Wzrasta bezrobocie wsi.

Wrogowie ludu stworzyli warunki, uniemożliwiające parcelację obszarów dworskich. Lud musi sobie sam warunki te stworzyć, bo inaczej zamieni się w ostatniego nędzarza!

2) W r. 1932 Polska wyprodukowała: w 1931 więcej

1) pszenicy	13.464.300 q	o 41%
2) żyta	61.104.600 q	o 7%
3) owsa	23.908.300 q	o 4%
4) jęczmienia	14.008.400	o 5%
5) ziemniaków	299.745.300 q	o 3%

Odpowiemy poniżej dlaczego to nastąpiło!

3) Z ilości 98.477.200 q, czyli 9,847.720 tonn pszenicy, żyta i owsa, wyprodukowanego, miasta polskie (636) kosumują 2.5 miljona tonn zboża, zaś 6.5 miljona tonn wystarcza dla wsi (14.747), resztę można eksportować dla uzyskania obcej waluty. Przywóz obcej waluty bogaci kraj. W tym wypadku waluta bogaciłaby rolnictwo.

Wrogowie ludu, aby zniszczyć rolnictwo Polski, mimo nadmiaru zboża w Polsce, sprowadzali zboże z obcych krajów do Polski, płacili za niego wyższe od krajowych ceny, i w ten sposób zubożyli Polskę o miljardy złotych. I znowu cyfry:

Polska wywiozła w r. 1925/26 zboża za 76.841.000 złotych franków, czyli za 150 miljonów zł.

W r. 1926/27 wywiozła tylko za 16.427.000 złotych franków — a przywiozła za 151,735.000 złotych franków — czyli deficyt zbożowy dał Polsce wtedy: 135,300.000 złotych franków, czyli 270 miljonów zł.

Przywieziono zatem do Polski w r. 1927:

pszenicy za	68,474.000 fr. zł.
żyta za	32,224.000 fr. zł.
owsa za	8,859.000 fr. zł.
kukurudzy za	19,281.000 fr. zł.
ryżu za	18,223.000 fr. zł.
mąki pszennej i żytniej za	4,674.000 fr. zł.
Razem za	151,735.000 fr. zł.

W r. 1928 wrogowie rolnictwa polskiego sprowadzili do Polski: żyta za 54 miljony zł. po wyższych cenach od krajowych — pszenicy za 271 miljonów zł. — ryża za 161 miljonów zł. — Razem za 486 miljonów złotych!

ADAM WAGNER (Bielsko).

(Ciąg dalszy nastąpi).

P. Witos w Poznańskiem.

Zwycięski pochód Stronnictwa Ludowego w Wielkopolsce.

W dniu 19 i 20 lutego odbyły się dwa zjazdy powiatowe Stronnictwa Ludowego na terenie województwa poznańskiego, mianowicie w **Gostyniu** i w Kościanie. Wziął w nich udział prezes **Wincenty Witos; wykazały one wyłączny wpływ Stronnictwa Ludowego na wsi wielkopolskiej.**

Starostwo w Gostyniu w przeddzień zakazało odbycia zjazdu motywując, iż w dniu tym w Gostyniu mają się odb...: poranek papieski, zebranie straży ogniowej, ze... nie Legjonu Młodych i zjazd „Strzelca“, wobec czego zachodzi obawa niebezpieczeństwa publicznego.

Kilkutysięczne tłumy chłopów obiegły w dzień zjazdu **salę**, w której miało odbywać się zgromadzenie Stronnictwa Ludowego co miało taki skutek, iż **władze zezwoliły** na odbycie zebrania.

Referat ogólny wygłosił prezes **Witos**, a gospodarczy **p. Wł. Banaczyk.**

Nazajutrz dnia 20 lutego w Kościanie, w wielkiej sali „Sokoła“ zgromadziło się **2.000** członków Stronnictwa Ludowego pod przewodnictwem p. **Jana Sobiecha**. Referat zasadniczy wygłosił prezes **Witos**, referat samorządowy poseł **Jan Nosek**, a gospodarczy p. **Wł. Banaczyk.**

Obydwa te **zjazdy były wielką manifestacją na rzecz Stronnictwa Ludowego i więźniów brzeskich.** Uchwalono następujące rezolucje:

1) Zebrani na zjeździe powiatowym Stron. Lud. **żądają rozwiązania obecnego parlamentu i rozpisania uczciwych, niesfałszowanych wyborów.**

2) **Zebrani żądają ustąpienia rządu i całego systemu „sanacyjnego“** oraz powołania rządu, opartego o zaufanie społeczeństwa, bo trudnościom tak zewnętrznym jak wewnętrznym podołać może tylko rząd, posiadający zaufanie całego społeczeństwa.

3) Zebrani protestują przeciw projektom ustaw, wnoszących zamęt i podważających życie kulturalne i gospodarcze Polski.

———oOo———

Zjazd powiatowy S. L. w Wieluniu

Na zjazd przybyło około **800** osób w czem 250 delegatów Kół Stronnictwa Ludowego rozsianych po powiecie, jak również przybył **senator Wacław Januszewski i poseł Jan Madejczyk.**

Zjazd zagaił prezes Tymczasowego Zarządu Powiatowego p. Piotr Chwaliński, który jednocześnie był z urzędu przewodniczącym zjazdu. Sekretarzował p. Jan Dorozik. Przemawiali p. Piotr **Chwaliński**, p. poseł **Jan Madejczyk**, p. sen. **Januszewski.**

Przemówień tych, a zwłaszcza przemówienia posła **Madejczyka**, które obfitowało w moc rzeczowych i trafnie ujętych uwag, dotyczących położenia rolnictwa w kraju w dobie obecnej, zebrani wysłuchali z wielkiem skupieniem, obdarzając mówców na zakończenie długo niemilknącem oklaskami.

Następnie przemawiali miejscowi działacze ludowi: **Baranowski Wincenty, Domagała Ludwik, Figiel Szymon, Sienkiewicz Wiktor**, Lebioda Szczepan, **Wejner Marcin, Cierkosz Stanisław, Marciniak Adam, Grześlak Piotr, Słonina Paweł**, Mikołajczyk Stanisław, **Zając Andrzej, Stasiak Władysław, Bednarek Bolesław, Urbanek Ludwik, Kusiak Józef i inni.**

W przemówieniach poruszono wszystkie bolączki trapiące wieś. Uchwalono hołd b. więźniom brzeskim, rezolucje za rozwiązaniem Sejmu i Senatu. Zebranie zakończono odśpiewaniem pieśni: „Gdy Naród do boju“.

pańszczyzny i uwłaszczenia ludu), a w mniemaniu tem, że ich teorje pasować będą do tego żywiołu, którego nie znają, usuwają zupełnie wiarę w zasady, w tożsamość powstania i rewolucji społecznej, jednem słowem w myśl ludową, a natomiast stawią wiarę w osoby. Urojenie to upada, skoro okazanem jest, że Polska walcząca, przechowawczyni narodowej niepodległości, nie jest przechowawczynią starych przesądów, ale postępuje w wyobrażeniach społecznych i poznaje, że tylko siła i wola ludu może nas z niewoli dźwignąć, a stąd musi wyrobić w sobie wiarę w zasady ludowe, które jedne są zdolne cały naród poruszyć — nie zaś wiara w osoby lub imię...

Dawni Polacy nie umieli kochać Ojczyzny, bo lud zostawał w najokropniejszem pognębieniu i niewoli. Polska szlachecka, która lud tak szkaradnie gnębiła, była dla niego więzieniem, męczarnią — nie zaś Ojczyzną. Nie mogła więc miłości gorącej obudzić, — musiał więc lud być dla niej conajmniej obojętnym. Mogłoż być inaczej? Na stanie szlacheckim ciąży cała wina nieszczęść naszego kraju. On to niegodnym uciskiem naszego ludu biednego, trzymanego w poddaństwie i niewoli, wytępił w nim wszelkie uczucie miłości ojczyzny, a tym sposobem uczynił cały naród słabym i do żadnego oporu niezdolnym. Ludu naszego w niczem winić nie można, tylko szlachtę, która go do tego stanu przywiodła...

„Wolność jest to urządzenie społeczeństwa na zasadach sprawiedliwości i równości w ten sposób, iżby nikt pokrzywdzonym być nie mógł, iżby jeden człowiek drugiego nie gnębił, iżby nikt nie był tamowany ani krępowany w działalnościach swoich, byle nic nie przedsiębrał na szkodę bliźniego ani się targał na wolność innych ludzi. Wolność nic innego nie znaczy jak największą sprawiedliwość i dobro ludu...

„Kiedy lud nie doszedł do zupełnego poznania, dozwala sobą rozrządzać jak machiną, jak narzędziem, zostaje posłusznym nadanemu sobie kierunkowi i znosi cierpliwie wszelkie pognębienia. To jest właściwa pora dla despotyzmów, które nie omieszkają z tego korzystać. Stan taki ludu może trwać tylko dopóty, dopóki nie wyjdzie z dzieciństwa, nie pozna, czem jest i co mu się należy. Kiedy się zaś oświeci, kiedy zapragnie wolności, wtenczas siła jego występuje samodzielnie i do najwyższego swojego wyrażenia dochodzi. Wtenczas siłą ludu kierują ci ludzie, którzy najlepiej mu służą, a w taki sposób daleko więcej z niego wydobędą potęgi niżby potrafił despotyzm. Lud bowiem jest najpotężniejszą istotą i wtenczas tylko może być gnębionym, kiedy jest ciemnym i nie wie o sobie. Kiedy stanie się dla niego światło, stanie się zarazem i Wolność...

„Między myślą ludową a wiarą Chrystusowa jest wspólność zasady, albowiem obie opierają się na braterstwie między ludźmi, tak pięknie wyrażonem przez słowa: Będziesz miłował bliźniego twojego jak siebie samego. Myśl ludowa czyli demokracja nie jest niczem innem jak wprowadzeniem w użycie zasad chrześcijaństwa, jak budowaniem społeczeństwa na słowach Chrystusa...“

(Ciąg dalszy nastąpi).

———oOo———

Wielkie zgromadzenie w Krakowskiem.

W dniu 26-go bm. odbyło się w **Rusocicach** (pow. Kraków) **wielkie zebranie członków Stronnictwa Ludowego.** Prezes Zarządu pow. Stronnictwa Ludowego p. **Piotr Wyroba** wygłosił referat gospodarczy i organizacyjny. **P. Witaszek Jan** omówił sprawy polityczne i oświatowo-wychowawcze. Referaty nagradzane były burzliwemi oklaskami. **Zebranie zakończono żywiołowemi okrzykami na cześć Stronnictwa Ludowego i jego wodza prezesa W. Witosa.**

———oOo———

POMOC DLA BEZROBOTNYCH.

Arcybiskupi Komitet ratunkowy w Krakowie wydał do dnia 18 lutego bież. roku **103** tysiące obiadów bezrobotnym pracującym fizycznie, a **10** tysięcy **141** obiadów bezrobotnym pracującym umysłowo.

———oOo———

ŚMIERTELNE ZATRUCIE WÓDKĄ.

Policja warszawska znalazła na ulicy człowieka bezprzytomnego, którego przy pomocy publiczności zaprowadziła do Komisarjatu. Przywołany lekarz stwierdził śmierć nieznajomego.

Dalsze badania wykazały, że zmarłym był 81-letni Jan Witkowski, właściciel składu węgla i drzewa. Witkowski od kilku dni upijał się do nieprzytomności — i to spowodowało zatrucie i śmierć.

Ze Sejmu.

Poseł M. Róg o polityce zagranicznej.

Przemówienie Prezesa Klubu Ludowego na Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych w dniu 22 lutego 1933 r.

Streszczenie.

Poseł Róg wyraża ubolewanie, że rząd i prezydjum Sejmu lekceważą Komisję Spraw Zagranicznych. Dowodem tego rzadki kontakt czynników z Komisją, a ostatnio fakt aż trzykrotnego odkładania posiedzenia Komisji. Mówca rozumie, że przy dzisiejszym systemie rządów wytyczne polityki zagranicznej nie są ustalane w ciałach ustawodawczych. **Jeżeli jednak utrzymuje się Sejm, jako decorum, należy zachowywać przynajmniej pozory, że rządowi nie jest obojętną opinja społeczeństwa w sprawach zagranicznych.**

Przemówienie Pana Ministra wzbudziło w Klubie mówcy podziw dla lakoniczności, dobrotliwości i łagodności, jakiej już dawno nie obserwowaliśmy w wystąpieniach członków rządu. Może dlatego, że odnosiło się ono do spraw zagranicznych nie słyszeliśmy tym razem słów silnych i groźnych. **To tylko dla swoich obywateli, t. zw. silny rząd ma mocną pięść.**

Nie jestem zwolennikiem — mówił dalej poseł Róg — ciągłego pobrzękiwania szablą i naśladowania metod niemieckich. Smutne to jednak zjawisko, **jeżeli rząd, będący ryczącym lwem wobec swoich, staje się łagodnym barankiem wobec cynicznych prowokacyj zagranicznych i nieustannych zapowiedzi grabieży ziemi polskiej.** Historja zna już silne rządy wobec swoich, a słabe wobec zagranicy.

Faktem jest, że cyniczna propaganda rewizjonistyczna rozszalała się wtedy, kiedy Polską kierują rządy rzekomo silne i mocarstwowe. Tu należy przypomnieć, że po traktatach pokojowych w Wersalu i Saint Germain Polska nie miała jeszcze ustalonych granic i że rządy, t. zw. sejmokracji przeprowadziły ustalenie i uznanie naszych granic wschodnich i przyłączenie do Polski Śląska i Małopolski Wschodniej.

Nawet w drugiej połowie XVIII. wieku, kiedy dawna Polska znajdowała się w okresie ostatecznego upadku, nie ośmielano się tak jawnie zapowiadać rozbioru Polski. Świadkami tego jesteśmy dopiero dziś przy obecnych niby to silnych rządach w Polsce.

Nie trzeba chować głowy w piasek i udawać, że nie widzi się tego, co się dzieje. Położenie międzynarodowe jest bardzo poważne. Minister czechosłowacki Benesz oświadczył niedawno publicznie, że wojna w Europie może wybuchnąć z byle powodu i to szybciej, niż się przypuszcza. **Stary polityk** angielski Lloyd George na zapytanie dziennikarzy, czy wierzy obecnie w możliwość wybuchu wojny w Europie odpowiedział, że nie wierzy, ale zaraz dodał, że nie wierzył także w wybuch wojny w roku 1914.

Naród polski wojny nie chce. Byłoby to dla nas nieszczęściem. Na niczyją własność nie spoglądamy łakomym wzrokiem. W Polsce chyba tylko warjat mógłby pragnąć wojny i przypuszczać, że wojna byłaby triumfalnym pochodem i szczęściem dla Polski. Jesteśmy w tem wszyscy jednomyślni, że chcemy pokoju niezbędnego dla okrzepnięcia państwa i wydobycia go z nędzy. Niemcy jednakże nie chcą pogodzić się z utratą ziemi polskiej. Szaleje wroga agitacja, zapowiadająca nowy rozbiór Polski. Psychoza wojenna ogarnia cały naród niemiecki. Ostrożniejsi Niemcy mówią o pokojowej rewizji granic. Jest to oczywiście absurd i nonsens, bo nikt przytomny na umyśle na chwilę nie może przypuścić, że w drodze pokojowej, t. j. w drodze jakichś targów ustąpimy choćby piędź ziemi polskiej.

Kanclerz Rzeszy niemieckiej, Hitler, zapowiedział niedawno jawnie walkę o polskie **Pomorze.** Rząd niemiecki złagodził tę zapowiedź, ale my wszyscy wiemy, co o tem sądzić. Nasz rząd na objawy psychozy niemieckiej odpowiada słusznie, niezmiennie to samo: „Chcemy pokojowego współżycia, chcemy zgody i porozumienia". Ponieważ jednak te pokojowe odpowiedzi tylko rozzuchwalają Niemców, może byłoby dobrze, **by rząd raz** wreszcie odpowiedział mocno i wyraźnie powiedział tak, aby wszyscy usłyszeli, do czego pchają świat Niemcy, którzy nie chcą pogodzić się z obecnemi granicami Polski.

Gwarancją naszego bezpieczeństwa jest przedewszystkiem nasza siła obronna i nasza wola niezłomna do utrzymania całości terytorjum państwa, a także nasze sojusze. W imieniu Stronnictwa Ludowego się przyłączam do złożonych już tu oświadczeń, że jednomyślnie uważamy najściślejsze przymierze z Francją za zasadniczą linję podstawową naszej polityki zagranicznej. Podobno jesteśmy w dalszym ciągu w ścisłem porozumieniu z Rumunją. Żałujemy, że Pan Minister o tych naszych sojuszach nic tutaj nie wspomniał.

Niepokojącym objawem są mnożące się na Zachodzie Europy coraz głośniejsze wołania rzekomych pacyfistów o utrzymanie pokoju kosztem Polski. Powiedzieć trzeba dobitnie, że ci pacyfiści pracują dla przyspieszenia wojny (potakiwania).

Wszyscy witamy z radością polepszenie się naszych stosunków z Czechosłowacją, która ma wspólnego z nami największego wroga. Żałujemy, że i o tem Pan Minister ani Prezes Komisji p. Radziwiłł nic nie wspomnieli. Zapytujemy Pana Ministra, jak przedstawia się dziś nasz stosunek do państw bałtyckich.

Z przemówienia Pana Ministra odnosiło się wrażenie, że Polska jest dziś jakby odosobniona i szukająca dopiero jakiejś nowej drogi.

Nikt nie zakwestjonuje twierdzenia, że **istnieje ścisły i bezpośredni związek pomiędzy polityką zagraniczną a wewnętrzną.** Polityka zagraniczna jest bowiem niczem innem, jak tylko funkcją polityki wewnętrznej każdego państwa. Nie można w polityce zagranicznej hołdować humanitaryzmowi, a nie uznawać go w stosunkach wewnętrznych.

Nie można mieć na wywóz sprawiedliwości i ludzkości, a wewnątrz w kraju opierać się na przemocy, barbarzyństwie, na Brześciu. Nie można na forum zagranicznem powoływać się na opinję społeczeństwa, a lekceważyć tę opinję wewnątrz.

Do osoby Pana Ministra Spraw Zagranicznych nie mamy najmniejszego zaufania, gdyż znamy rolę, jaką odgrywał w polityce wewnętrznej.

Na zakończenie swojego przemówienia poseł Róg przytoczył ustęp z pisma generała Falkenhayna, jednego z najwybitniejszych wodzów z ostatniej wojny. Powiedział on: „Rząd, przygotowujący dla wojska tylko broń i amunicję, **a nie mający oparcia w zaufaniu całego społeczeństwa i lekceważący ducha Narodu, nieodmiennie przywiedzie państwo do klęski".**

List z Francji.

Echa zjednoczenia stron. lud. — Jak chłopi francuscy walczą o swoje prawa.

Emigracja polska we Francji bardzo żywo interesuje się tem, co się w Polsce dzieje. Z pilną uwagą obserwujemy przebieg wypadków politycznych. Głośnem echem odbił się wśród Polonji tutejszej Brześć, a potem list profesorów Uniwersytetu Jag.

Uderzyło to w nas, jak grom.

Natomiast radością i nadzieją na przyszłość napawa nas fakt dojścia do skutku **zjednoczenia się stronnictw ludowych** w potężną organizację, która dla chłopów polskich ma i będzie mieć na przyszłość olbrzymie znaczenie. Dowodzi to wielkiego rozumu politycznego tych ludzi, którzy do zjednoczenia doprowadzili. Możemy teraz śmiało patrzeć w przyszłość, gdyż ruch ludowy znalazł się na właściwej drodze. Oburzenie tylko musi wywołać u każdego to, że znajdują się jacyś Fideluse i Michałkiewicze, którzy idą na rozbijanie Stronnictwa Ludowego. Ale ich pobożne życzenia skończą się tak, jak się skończyły usiłowania Bojki, czy Potoczka. Ranie potężny protektor sanacja, to nawet śladu nie będzie po rozbijaczach.

A teraz coś niecoś o sprawach miejscowych. Był tu u nas p. minister Jędrzejewicz. Miał odczyt o reformie szkolnictwa. Nauczycielstwo było zmuszone do wysłuchania referatu, ale ogół wychodźtwa zajął wręcz wrogie stanowisko do wywodów ministra.

Włościanie we Francji okazują coraz większe niezadowolenie. W różnych miejscowościach odbywają się manifestacje, na których żądania bywają stawiane coraz energiczniejsze.

Przyczyna ogólnego niezadowolenia jest kryzys, który gniecie ich dość silnie. Dochody ze sprzedaży produktów z powodu spadku cen nie pokrywają wydatków.

Już w r. 1931 liczne fermy zakończyły rok budżetowy deficytem. W okolicach Ardennes, przypadło na każdy hektar 210 fr. straty. W okolicach Paryża (Seine et Oise, Oise i Seine et Marne) strata na każdym hektarze wynosiła 406 fr.

W r. 1932 pogorszyła się sytuacja jeszcze więcej; dlatego liczni włościanie znajdujący się pod groźbą bankructwa, lub uciekający się do pożyczki na pokrywanie wydatków większych jak dochody, **manifestują swe niezadowolenie.**

W dniu 14 stycznia b. r. odbył się **w Chartres** wielki wiec włościański z udziałem 3.000 osób. Ponieważ wysłana delegacja do prefekta nie została przyjęta, **3.000 włościan siłą zajęło prefekturę i biuro prefekta, który nie miał nawet czasu skryć się.**

Zajmując biuro prefekta, usadowili się włościanie jak kto mógł na stołach, na fotelach, na radjatorach i trzymając uwięzionego prefekta, zmusili go do telefonowania do ministra w ich sprawie. Następnie zmusili prefekta do podpisania zwolnienia egzekutora podatkowego, który sądownie ściągał zaległe podatki od włościan, znajdujących się w ciężkiem położeniu.

W Melun, manifestowało 14 stycznia, 2.000 włościan. W okolicach Verdun, 15 stycznia, 1.500 osób również manifestowało, domagając się od rządu przedsięwzięcia środków, które zapewniłyby im dalszą egzystencję.

Fr. Sternal, prezes Koła Polskiego w St. Chamond.

STRAJK W PRZEMYŚLE ŁODZKIM.

Strajk w przemyśle włókienniczym w Łodzi trwa już od dłuższego czasu. Robotnicy porzucili pracę dotąd w 80 fabrykach. Przyczyną strajku są zamierzone obniżki płac robotniczych. Rokowania w sprawie zawarcia umowy zbiorowej trwają.

—o§o—

ENERGICZNA ŻONA.

Schronisko turystyczne na Klimczoku pod Bielskiem (na Śląsku) było niedawno widownią niezwykłej awantury.

Pewnego dnia wczesnym rankiem zajechała tam samochodem żona pewnego zamożnego kupca z Królewskiej Huty. W schronisku zastała męża w towarzystwie młodej narciarki z Katowic. Oburzona pani kupcowa wypoliczkowała narciarkę w oczach licznie zebranych narciarzy i narciarek, męża zaś zabrała do samochodu i odwiozła do domu.

—o§o—

PODWÓJNY CEL PODPALENIA DOMU.

W Niewachlowie pod Kielcami spalił się dom Katarzyny Wróblewskiej. Z przeprowadzonych dochodzeń wyszło na jaw, że sama właścicielka podłożyła ogień, celem usunięcia lokatorów, którzy nie płacili czynszu.

Budynek był ubezpieczony, więc Wróblewska liczyła także na pensję asekuracyjną, za którą zamierzała postawić nowy dom. Pociągnięto ją do odpowiedzialności sądowej.

—000—

OSTROŻNIE ZE ZNALEZIONEMI GRANATAMI.

Zdarzyło się już dużo nieszczęśliwych wypadków przy manipulowaniu przez ludność cywilną znalezionemi niewypalonemi pociskami artyleryjskiemi.

Aby uniknąć nieszczęścia, należy w razie znalezienia takiego granatu zawiadomić bezzwłocznie posterunek policyjny, który zabezpieczy znalezione przedmioty i zawiadomi władze wojskowe.

Bezwarunkowo nie należy dotykać znalezionej amunicji.

—oOo—

PŁYWAJĄCA WYSPA DO LĄDOWANIA SAMOLOTÓW.

Okręt „Westfalen" należący do północno niemieckiego towarzystwa Lloydu urządzony został jako pływająca wyspa między Afryką a Ameryką Południową.

Będzie on służył jako miejsce do lądowania samolotów, nadto zaopatrzony jest w katapultę do wyrzucania samolotów w powietrze oraz w żóraw do podnoszenia hydroplanów z wody.

Chłopi! Nasza siła w prasie! Prenumerujcie i rozszerzajcie „Piasta".

Wiadomości ze świata.

Europa jest w chwili obecnej podobną do szczytów górskich, zawalonych śniegiem. Nikt nie wie, kiedy spadnie lawina i uśmierci wszelkie życie.

LIGA NARODÓW SWOJE — JAPONJA SWOJE.

Prasa angielska donosi, że Japonja zbroi się intenzywnie. Niedawno Japonja nabyła w Anglji 7 wybrakowanych okrętów, zdolnych jeszcze do przewożenia wojsk. Japonja zbroi się otwarcie i przygotowuje ofenzywę na Dżehol.

ZIGNOROWANE UCHWAŁY LIGI NARODÓW.

Nadzwyczajne zgromadzenie Ligi Narodów w dniu 24 lutego przyjęło rezolucję Komitetu 19-tu w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego. W zebraniu wzięło udział 44 państw. W czasie głosowania 42 państw głosowało za rezolucją, delegat sjamski wstrzymał się od głosowania, a jedynie delegat Japonji głosował przeciw. Po głosowaniu oświadczył, że Japonja nie może przychylić się do żądań Ligi Narodów i opuścił zgromadzenie, nie zgłaszając wystąpienia.

OFENZYWA.

Wojska japońskie wkraczają w głąb chińskich prowincyj. Komenda ich wojsk zakazała ogłaszać biuletyny o ruchach wojsk, by Chińczycy nie otrzymywali w ten sposób wiadomości. Wojska chińskie ewakuowały w prowincji Dżehol miasto Peipiao. Miasto to zajęli Japończycy.

ZDRADA.

Dowódca wojsk chińskich w Dżehol Lin-Kye-Tang przeszedł z 4 dywizją chińskich ochotników do służby Mandżurji, czyli na stronę japońską. Zdrada ta wywarła wielkie wrażenie w Chinach.

Japończycy proponują stworzenie strefy neutralnej po obu stronach wielkiego muru chińskiego i dążą w ten sposób do pacyfikacji Azji.

WYBUCH W FABRYCE.

We fabryce gumy w Szanghaju nastąpiła eksplozja, w czasie której zginęło przeszło 200 ludzi. Szalejący pożar uniemożliwił ratunek.

SKUTKI KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

Francja zabezpiecza z wielką starannością granicę od strony Niemiec. W odcinku koło miasta Metz roboty fortyfikacyjne są już na ukończeniu, w innych punktach prowadzi się je w tempie przyspieszonym. Jedynie w rejonie górniczym Saary plan obrony granic nie przewiduje fortyfikacji.

To samo czynią Niemcy na granicy francuskiej i polskiej. Wszystko to dzieje się mimo tego, że obrady konferencji rozbrojeniowej głoszą zupełnie inne plany.

PORAŻKA NIEMIEC.

W Genewie delegaci wszystkich państw obradowali nad wnioskami rozbrojeniowymi Niemiec. Włoch i Francji. W czasie głosowania powstały ciekawe trzy grupy państw.

Za wnioskiem Niemiec padł jeden jedyny głos Niemiec. Wszyscy uważają ten wynik głosowania za wyraz zupełnego odosobnienia Niemiec, gdyż nawet przyjacielskie Włochy głosowały przeciw niemieckiej tezie.

Za wnioskiem Włoch głosowały prócz Włoch 4 państwa, a mianowicie: Austrja, Węgry, Szwajcarja i Rosja.

W końcu poddano pod głosowanie wniosek francuski. Za tym wnioskiem padło 21 głosów. Delegat Polski wstrzymał się od głosowania. Prasa francuska wyraża ubolewanie, że Polska nie stanęła w szeregu przyjaciół Francji, zwłaszcza w sprawie wniosku, który został przyjęty większością głosów.

SENSACJE NIEMIECKIE.

W Niemczech kursuje pogłoska o ustąpieniu Hindenburga. Mówią, że gdyby wybory wypadły na korzyść Hitlera, Hindenburg ustąpi. Wiadomość tę dementuje wprawdzie oficjalna prasa, ale pogłoska krąży i utrzymuje się, a nawet wyłaniają się już propozycje, by w miejsce Hindenburga powołać na regenta Kronprinca.

NIEUSTAJĄCE BÓJKI.

Zbliżające się wybory do parlamentu Rzeszy, które odbędą się dnia 5 marca b. r., zaostrzają silnie sytuację w Niemczech. We wszystkich miejscowościach mnożą się bójki z hitlerowcami.

W Lipsku doszło dnia 23 b. m. do krwawego starcia między Reichshanerem a hitlerowcami. W wyniku zabito 1 człowieka, a wielu raniono ciężko. To samo działo się we Wrocławiu, w innych miastach i w Berlinie.

HERMINA MÓWI Z HITLEREM.

Żona b. cesarza Wilhelma przybyła do Berlina i spotkała się w jednym z arystokratycznych domów z Hitlerem, który jej oświadczył, że jeszcze nie nadeszła sposobna chwila dla restytucji monarchji. Nie zaprzeczył jednak, że powrót cesarza do Berlina jest sprzeczny z jego zamiarami.

PRZEMYT BRONI.

We Wiedniu rozgrywa się sprawa przewozu broni z Włoch do Węgier przez terytorjum austrjackie. Pos. Dentoch poruszył w sejmie wiedeńskim sprawę dyrektora kolei Seefellnera, któremu dowiedziono przekupstwa. Wobec tego żądą śledztwa nietylko przeciw Seefellnerowi, lecz również przeciw fabrykantom broni w Hirtenbergu, Mandlowi i przeciw przewódcy Heimwehry, hr. Starembergowi.

DRUGI ZAMACH NA ROOSEVELTA.

Nowy prezydent St. Zjednoczonych otrzymał przesyłkę z bombą. Zamach zauważono na poczcie i po zbadaniu stwierdzono, że przesyłka zawiera pocisk i proch strzelniczy.

Pierwszy zamachowiec Zangara skazany został na 80 lat więzienia, gdyż za każdą z 4 popełnionych zbrodni otrzymał 20 lat kary.

WOJNA KOLUMBJI Z PERU.

Wojska peruwjańskie zaatakowały 21 lutego Kolumbję. Atak odparto, ale przygotowuje się nowy atak u brzegów rzeki Potumayo. Równocześnie poseł Kolumbji opuścił stolicę peruwjańską Limę.

Liga Narodów zajęła się tym zatargiem na żądanie delegata Kolumbji.

UMOWA POLSKI Z ROSJĄ.

Dnia 17 lutego podpisano nową umowę handlową z Sowietami, ważną do dnia 27 stycznia 1935 roku.

Na podstawie tej umowy Rosja gwarantuje Polsce eksport towarów w wartości 4 miljonów rubli, czyli około 2 milj. dolarów.

Natomiast Rosja ma prawo przywieźć do Polski towarów za 2,200.000 rubli, wobec czego kredyt udzielony Rosji przez Polskę, wynosi 1,200.000 rubli.

Rejestr towarów obejmuje 20 pozycyj, w czem parowozy, wagony kolejowe, żelazo, cynk, drut, sukna i płótna, jak też artykuły elektrotechniczne, galanterja, chemikalja i świnie.

Po uchwaleniu ustawy o szkołach akademickich.

Strajk na wyższych uczelniach.

Ustawa o szkołach akademickich została uchwalona w trzeciem czytaniu głosami Be-Be i żydów. Gdy wiadomość o tem dotarła do środowisk uniwersyteckich, wywołała niesłychane wzburzenie.

W Krakowie dzień ten upłynął pod znakiem widocznego podniecenia na wyższych uczelniach. Od samego rana zaczął się zbierać tłum akademików przed gmachem Collegium Novum; na murach uniwersytetu pojawiły się afisze, proklamujące **strajk akademicki**. Pod odezwą podpisany był Narodowy Komitet Strajkowy. Bramy uczelni wyższych zostały zamknięte przez młodzież akademicką, a wejścia zatarasowane barykadą ławek, krzeseł i stołów. W westybulu zebrało się około 300 studentów, zaś przed gmachem było około 2.000 akademików. Wznoszono okrzyki przeciw ograniczeniu autonomji, rozlepiono klepsydry, donoszące o śmierci pewnej wysoko postawionej osobistości, podrzucano kapuścianą głowę...

Na interwencję prorektora ks. Michalskiego zebrani rozeszli się w spokoju. Strajk na Uniwersytecie Jagiellońskim trwa.

* * *

We Lwowie w szkołach wyższych panował zupełny spokój. **Młodzież strajkuje, wykłady zawieszone.**

* * *

4-NOŻNY WRÓG AUTONOMJI.

Na Politechnice Warszawskiej doszło do pewnych zajść „na wesoło“. Na podwórzu porobiono z śniegu różne figury z odpowiedniemi napisami, które burzyli woźni. Kiedy młodzież wychodziła z zakładów w dniu 25-go lutego w hallu pojawił się **mały prosiak**. Wywołało to dużo śmiechu. Po około 30 minutach złowiono prosiaka i odstawiono do sekretarjatu. Okazało się, że **jacyś nieznani ludzie przyjechali dorożką i przywieźli paczkę, informując woźnych, że są tam jakieś przyrządy dla Politechniki.** Paczkę otwarli studenci i okazało się, że niema tam żadnych przyrządów, **jest natomiast prosiak z czarnym napisem z boku.**

* * *

KONFERENCJA REKTORÓW W OBRONIE SAMORZĄDU SZKÓŁ WYŻSZYCH.

Dwudniowa konferencja rektorów wyższych uczelni wypowiedziała się **za utrzymaniem dotychczasowych zasad samorządu uczelni oraz przeciwko większości przyjętych przez Sejm przepisów nowej ustawy.** Konferencja upoważniła swego przewodniczącego rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego **prof. Kutrzebę** do ujawnienia powziętych uchwał na sobotniem posiedzeniu Komisji Oświatowej Senatu.

———oOo———

Dyktatura w Jugosławji.

(Korespondencja własna).

W ostatnich dniach król Aleksander I. — dyktator Jugosławji — bojąc się silnej opozycji chorwackiej i słoweńskiej, kazał przywódców politycznych tych dwu narodów, które dobrowolnie zgodziły się po wojnie światowej na wspólne królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców, aresztować i wywieść na terytorjum Serbji. Więźniowie przebywają tam w kuracyjnej miejscowości, mając do dyspozycji książki, służbę i wszelkie wygody. Dyktator okazał się tak tolerancyjny, że po więźniów posłał specjalne wagony, któremi wożą się zazwyczaj ministrowie.

Uwięziony jest **dr. Maczek** przywódca chłopskiej partji chorwackiej, która ma za sobą 98% całej narodowo myślącej Chorwacji. Jest też uwięziony przywódca klerykałów słoweńskich **ksiądz dr. Koroszec.** Gdy za jego urzędowania jako ministra spraw wewnętrznych, zabito w parlamencie przywódcę chorwackich ludowców Stefana Radicza — dr. Koroszec nie wyciągnął z tego należytej konsekwencji, a nawet wbrew opinji całego narodu Jugosłowiańskiego, Serbów, Chorwatów i Słoweńców, którzy szli przeciw królowi przypisując mu moralny udział w tem zabójstwie opozycjonisty i republikanina jakim był Stefan Radicz, dr. Koroszec choć wszyscy odmówili wzięcia udziału w rządzie pod królewskiem berłem, objął, jako **katolicki duchowny**, rząd w swoje ręce, i razem z królem tworzył dyktaturę. Okazuje się, że kij ma dwa końce.

W Jugosławji panuje ogromne wzburzenie, naród organizuje się tajnie, setki ludzi najlepszych jest aresztowanych, ale społeczeństwo choćby po trupach chce odzyskać swą duchową swobodę. I wierzymy, że ją odzyska, kiedy bunt narazie duchowy zamieni się na bunt czynny, wtedy Jugosławja stanie się wolną, demokratyczną Republiką słowiańskich narodów, których istotą jest ziemia i chłop na niej pracujący.

———oOo———

O dymisji dowiedział się na ulicy.

W Warszawie omawiana jest szeroko dymisja generała Dańca ze stanowiska szefa departamentu sprawiedliwości ministerstwa Spraw Wojskowych. — W związku z tem „Polonia“ pisze, w jaki sposób gen. Daniec dowiedział się o swej dymisji.

„Stało się to tak: generał Daniec otrzymał urlop zdrowotny na wyjazd do Zakopanego. Pewnego dnia rano wychodzi na ulicę, na Krupówki i **spotyka swego znajomego, który wyraża swą kondolencję z powodu nieoczekiwanej dymisji generała.** Daniec patrzy na swego przyjaciela ze zdumieniem, ten jednak pokazuje mu świeży numer pisma, w którem czarno na białem stoi, że generał Daniec rozkazem ministra został przeniesiony w stan spoczynku.

Pierwszym pociągiem **generał Daniec pędzi do Warszawy** i na miejscu dowiaduje się, że istotnie jest już w stanie dymisji“.

POLACY WYSIEDLENI Z NIEMIEC.

Przez Łódź przejeżdżają coraz częściej pociągi wiozące po kilkanaście rodzin polskich, wysiedlonych z Niemiec z tego powodu, że zgłosiły obywatelstwo polskie.

OPÓR CHŁOPÓW PRZECIWKO LICYTACJI.

Do wsi Łucka, w powiecie chełmskim, przybył sekretarz urzędu skarbowego z posterunkowym policji państwowej dla dokonania licytacji ruchomości u 19-tu płatników.

Zebrał się wnet tłum chłopów w ilości stu kilkudziesięciu osób i począł wznosić groźne okrzyki przeciwko sekwestratorowi i policji, nie dopuścił też do urządzenia licytacji. Władze prowadzą dochodzenia, celem ukarania przywódców tego oporu.

—•—oOo—•—

Co chłop powinien wiedzieć o należytościach sądowo-skarbowych?

Jak było dawniej a jak jest za sanacji.

1) **Wniesienie skargi do Sądu w sprawach majątkowych** (o pieniądze, grunt, dom i t. p.) wymaga złożenia zgóry w gotówce taksy, **wynoszącej 2 i pól procent** wartości, to jest 2 zł. 50 gr. od **1 zł. do 100 zł., — 25 złotych od 1.000 zł. i t. d.** — Według dawniejszego prawa od skargi do 100 zł. dawało się opłatę za 48 gr., potem za 60 gr. zaś od 100 zł. do 1000 zł. — 3 złote. Dalsze opłaty (od wyroku) wynosiły razem przy sumie do 50 zł. — 1 zł., przy sumie do 100 zł. — 2 złote, — do 400 zł. — 5 zł., do 1000 zł. — 10 zł. — Te dalsze opłaty płaciło się później w toku procesu i przy wyroku. **Obecnie cała opłata musi być złożona przy wniesieniu skargi. Bez opłaty Sąd sprawy nie wszczyna.**

2) **Za doręczenia** skarg w sprawach majątkowych płaciło się opłatę pocztową 25 gr. od każdego doręczenia. **Obecnie ta opłata wynosi 80 groszy, t. j. o 55 groszy więcej od sztuki.** Z tej sumy 80 groszy Ministerstwo Sprawiedliwości oddaje poczcie 25 gr., zaś 55 groszy zostaje zarządowi sprawiedliwości jako czysty zysk od każdego doręczenia.

3) **Świadkom zwracało się koszty podróży** do Sądu, przy odległości 15 kilometrów od Sądu do ich miejsca pobytu. **Obecnie świadek otrzymuje zwrot kosztów podróży dopiero przy odległości 28 kilometrów.** To znaczy, że z reguły świadek chłop nie otrzymuje zwrotu kosztów podróży do Sądu wogóle, bo takie odległości (28 klm.) są b. rzadkie.

4) Dawniej spadki **włościańskie przeprowadzał sędzia zadarmo.** Powstawały drobne koszty komisji sądowej — bardzo rzadkiej — w ilości **najwyżej** do 10 zł. i kilka złotych kosztów stemplowych. **Obecnie sędzia nie przeprowadza spadków. Czyni to notarjusz za specjalną opłatą,** którą oznacza Sąd. Taksy te wynoszą po **kilkadziesiąt złotych**, a nawet po 100 złotych do 200 zł. i więcej od spadków włościańskich **w zależności od wielkości gospodarstwa.**

5) Sprawy wniesione do Sądu **o zniewagę na honorze** (obraza czci), jakoteż o zniewagę cielesną (pobicie) **były bezpłatne. Obecnie wnoszący skargę o obrazę czci lub pobicie, musi złożyć zgóry kaucję w ilości 20 złotych od każdej sprawy.** Bez tej kwoty Sąd sprawy nie rozpoczyna. Zatem człowiek biedny, nie mogacy złożyć zgóry 20 zł. kaucji, nie może skarżyć ani o obrazę czci, ani o pobicie tak zwane mniejsze, to jest wtedy, gdy uszkodzenie wywołało tylko 20-dniową niezdolność do pracy zarobkowej. **Wprawdzie ustawa zasadniczo dopuszcza uwolnienie** od kaucji, jeżeli wnoszący skargę wykaże swoje **ubóstwo dokumentem urzędowym. W praktyce Sądy** prawie że nie udzielają prawa ubóstwa w tych sprawach. Czynią to tylko wyjątkowo i we wypadkach bardzo rzadkich. Zatem **włościanin z reguły nie zdoła** otrzymać zadośćuczynienia w Sądzie **za zniewagę** lub pobicie, jeżeli nie **złoży zgóry kaucji** w kwocie 20 złotych.

6) **Wedle ustawy wolno Sądowi w procesach** o majątki stronę uwolnić od oplat tylko wtedy, gdy strona wykaże swoje „zupełne ubóstwo". Znaczy to, że strona chybaby musiała wykazać swój stan żebraczy. W rezultacie Sądy bardzo rzadko i **tylko** w bardzo wyjątkowych wypadkach udzielają stronom prawo ubogich w procesach majątkowych, tak, że z reguły muszą płacić opłaty sądowe zgóry.

7) Jeżeli strona, **przegrawszy proces majątkowy** w pierwszym Sądzie, pragnie się żalić w Sądzie wyższym t. j. wnieść odwołanie, **musi na nowo łożyć 2 i pół procent wartości skarżonej sumy pieniężnej lub rzeczy.**

8) Strona, **która przegrawszy spór majątkowy w Sądzie wyższym** (II instancji) pragnie, by Sąd Najwyższy (III instancja) rozpoczął jej proces, **musi na nowo to jest poraz trzeci złożyć 2 i pół procent** wartości sumy, względnie rzeczy, o które skarżyła. **Tak więc w trzech instancjach składa strona razem 3 razy po 2 i pół procent, to jest razem 7 i pół procent od zaskarżonej kwoty.**

Wyniesie to przy sumie 1.000 zł. — **75 zł.**

9) Osobno strona zgóry składa **najmniej 1 zł.** 60 gr. na dwa doręczenia w każdej instancji, a przy dalszych doręczeniach znowu po 80 groszy od każdego doręczenia. Jeżeli Sędzia kilka razy odroczy rozprawę, a jest więcej świadków, to same doręczenia w I-szej instancji mogą przewyższyć sumę 20 zł., a nawet 30 złotych.

10) Wnosząc skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego w sprawach majątkowych (cywilnych), musi strona oprócz sum wspomnianych pod 8 i 9, t. jest oprócz należytości za doręczenia i oprócz obliczonej wyżej kwoty 7 i pół procent od sumy skarżonej — **osobno złożyć kaucję 100 zł.** w procesie w Sądzie grodzkim, a **300 zł.** w procesach **w Sądach okręgowych.** Kaucja ta przepada na korzyść Skarbu Państwa, jeżeli strona nie wygra skargi kasacyjnej.

11) **Spróbujmy liczyć.** Chłop skarży o 2 morgi gruntu, chałupę, stajnię i stodołę, którą zagarnął nieuczciwy brat starszy. Wartość wyniesie przeciętnie około 2.000 zł. Opłaty sądowe we wszystkich trzech sądach (Sąd okręgowy — Sąd apelacyjny — Sąd Najwyższy) 2 i pół procent, dwa i pół procent i 2 pół procent (t. j. 7 i pół procent od sumy 2.000 zł.

t. j.	150 zł.
kaucja kassacyjna	300 zł.
doręczenia przeciętnie	20 zł.
Razem	470 zł.

Tyle wyniosą opłaty dla Skarbu Państwa łącznie, **w tym jednym** procesie chłopskim. Chłop **sam tej** sprawy w Sądach nie przeprowadzi. Musi **mieć** adwokata. Jeżeli sprawę przegra, musi **zapłacić** swojego adwokata. Musi też przeciwnikowi zwrócić koszty jego adwokata. Koszty jednego adwokata wyniosą przypuszczalnie 400 zł., drugiego także 400 zł., razem 800 zł.. To razem z powyższą sumą 470 zł. da kwotę 1270 zł. W ten sposób przegra prawie **cały** swój majątek, poszukując swego prawa. Wiadomo przecież, że się nieraz przegrywa najsłuszniejszą sprawę. Cóż mu pozostanie do zrobienia przy tym systemie wysokich opłat? Chyba odrazu da przepaść swemu prawu, zrzeknie się majątku i będzie żył goły, jak turecki święty.

Dr OR.

(Dokończenie nastąpi).

Listy ze wsi.

Pod sztandarem Stronnictwa Ludowego.

Z POWIATU BRZESKIEGO. Olszyny. Zebranie członków i sympatyków Koła Stronnictwa Ludowego zgromadziło do naszej gminy ludzi z **Rostoki, Zawady, Laszek i Gwoździca.** Było przeszło 250 ludzi. Przewodniczył prezes Koła i więzień strajku chłopskiego **Żabiński,** sekretarzował **Jan Leśniak.** Dobry referat ogólny wygłosił **Karaś** z Wielkiej Wsi, poczem przemawiało kilku. Nastrój dla Stronnictwa Ludowego doskonały. Koło liczyło 62 członków, a na zebraniu zapisało się jeszcze 47 nowych członków. Uchwalono znane rezolucje i żądania ludowe.

Sanatorzy urządzili sobie także zebranie. Było ich 17 żywych sztuk. Ksiądz, nauczyciel, sklepikarz, a reszta pamularzy, z emerytowanym ludowcem, endekiem, a dziś jedynkarzem Michałkiem z Zakrzowa. Michałek nikogo z naszych do siebie nie przyłowi. Chłopi wiernie stoją w Stronnictwie Ludowem.

Sekretarz: **Leśniak.** Prezes: **Żabiński.**

—ogo—

Z życia politycznego wsi.

POWIAT ŻYWIECKI. Milówka. Biedniutki nawet powiat, jakim jest powiat żywiecki, a organizuje się i garnie się pod sztandar Stronnictwa Ludowego. Mamy koło ludowe. Prezesem jest **Tomasz Drożdż,** zastępcą były wójt **Michał Jeleśniański,** a sekretarzem **Karol Łasuta.** Na kurs polityczny do Zadziela wysłaliśmy 4 ludzi. Po kursie zrobiliśmy zebranie członków Koła, wysłuchaliśmy ich sprawozdania z kursu, pouczyliśmy się też trochę. Zakończyliśmy zebranie odśpiewaniem „Roty" Konopnickiej, oraz okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, na cześć prezesa Witosa i wszystkich posłów ludowych naszego stronnictwa.

Dalszej pracy Szczęść Boże!

Tomasz Drożdż, Nr. 208.

—ooo—

Ogrom nędzy.

POWIAT RZESZOWSKI. Matysówka. Przed kilku miesiącami założyliśmy Koło Stronnictwa Ludowego, z którego wszyscy mieszkańcy gminy są zadowoleni, o czem świadczy kilkadziesiąt członków, którzy uiścili wkładkę, reszta zaś bierze czynny udział w zebraniach, całem sercem należy do nas, tylko z ubóstwa płacić chwilowo nie jest w stanie, bo ich nie stać na wkładkę członkowską. Zebrania i pogadanki robimy co drugą niedzielę. Odczytujemy „Piasta" i „Przewodnik gospodarczy", oraz i inne gazety, przez co szerzymy, bodaj tyle oświaty, wierząc, że chłopi poznawszy drogę, po której iść mają, wszyscy przycisną się do Stronnictwa Ludowego. „Przewodnik gospodarczy" niesie cały szereg wiedzy rolniczej, z dziedziny gospodarstwa, uprawy nasion, hodowli inwentarza, nawet poradnik kucharski. Niestety — wstydem jest, żeśmy za oświatą prawdziwie rolniczą z jakie 50 lat w tyle, bo dziś nie sposób używać nawozów sztucznych, maszyn i innych zabiegów rolniczych, jak tu taka straszna nędza, gdy potraw się nie soli nawet, gdy za bezcen do Anglji wysyłany cukier nie krzepi nas, bo na niego nas nie stać, przestaje się świecić lampy po wsiach i z kurami idzie się spać, a tylko złodzieje grasują bujnie i od nich trzeba się chronić i nocami czuwać. Ludność bosa i obdarta do okrucieństwa. Aż wstyd, po stokroć wstyd, by taką nędzę cierpiało 70 proc. ludności państwa. Apelujemy do posłów, by przecież coś radzili i przedstawiali rządowi straszne położenie wsi, o czem tylko naoczni mają pojecie.

Agitujmy wszyscy i całą siła za wstępowaniem ludzi do Stronnictwa Ludowego. Cześć posłom ludowym!

Fr. L.

—oOo—

Żądania ludu.

POWIAT PRZEWORSKI. Nowosielce. Zwołano do wsi zebranie ludności i naszło się ludzi około 170 głów do szkoły i po sumie o godzinie 1-szej w południe na wniosek **Michała Curzyłka** uchwalono rezolucje z obecnie powszechnemi żądaniami ludu, co do więźniów brzeskich, rozwiązania Sejmu i Senatu, rozpisania nowych wyborów i do stworzenia rządów parlamentarnych w Polsce.

Postawiono licznie zaprenumerować gazety ludowe. Okrzykiem na cześć prezesa Witosa i wiernych Stronnictwu posłów ludowch, oraz na cześć Stronnictwa zakończono zebranie.

Sekretarz zebrania.

Poradnik lekarski.

PRZECIW ZATWARDZENIOM:

Przegotować 1.5 litry wody, wlać do flaszki. Pić rano 2, w południe 2, przed obiadem przynajmniej 1 godzinę, a na noc 2 szklanki! Środek najzupełniej pewny przeciw zatwardzeniom żołądka!

Wszyscy zdrowi powinni tak samo wody 1.5 litra dziennie pić w sposób podany!

CHOROBY GARDŁA.

Wycisnąć sok z cytryny, przecedzić przez szmatkę, wypędzlować gardło piórem gęsim maczanem w soku cytrynowym. Jeśli nie umie ktoś tego czynić należy wypłukać gardło, silnie w tył pochyliwszy głowę, owym sokiem. Środek to pewny przeciw chrypce, a chroni dzieci przeciw szkarlatynie, dyfterji, zawsze z anginą związane!

Należy płukać rano i wieczór. Na szyję dać kompres z wody i octu. W ten sposób obroni się dzieci nasze przed śmiercią!

ZAPALENIA PŁUC, PRZEZIĘBIENIA PŁUC.

Rozgotować krochmal na gęsto z octem, posmarować na szmatę, przyłożyć na piersi chorego, aż do wyschnięcia. Powtórzyć parokrotnie aż do wyzdrowienia. O ile można, dawać herbatę z lipy i bzu (biały kwiat).

KALENDARZYK.

Marzec.

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz.	Słońca Zachód min.
5	N.	Jana, Józefa	6	38	5	46
6	P.	Perpetuy	6	36	5	48
7	W.	Tomasza z Akwinu	6	33	5	50
8	Ś.	Jana Bożego	6	31	5	52
9	C.	Franciszki Rz.	6	29	5	53
10	P.	40 męczenników	6	27	5	55
11	S.	Sofronjusza b.	6	24	5	57
12	N.	Grzegorza W. pap.	6	22	5	59

Dział gospodarczy.

W POCZĄTKACH MARCA.

Resztkę czasu jaka nam pozostała przed robotami polnemi musimy wykorzystać dla przysposobienia się do pracy oczekujących nas w niezadługiej przyszłości.

Narzędzia rolnicze gruntownie sprawdzone i naprawione, inwentarz roboczy staranniej karmiony — oto dzisiejsza troska gospodarza.

Prace wiosenne zapoczątkowywują okres przednówka, to też musimy posiadane zapasy paszy obliczyć i tak rozłożyć, żeby do nowych zbiorów starczyły. Łubin należy dawać tylko dobrze odgoryczony a ziemniaki parowane spasać w ilościach umiarkowanych. Kosztowniejsze otręby i kuchy możemy zastąpić spasaniem peluszki i bobiku.

Obecny czas jest okresem wędrówki handlarzy bydła po wsiach, gdzie zakupują oni przeważnie cielęta. Należy więc baczyć, by w tak ciężkich czasach nie paść ofiarą wyzyskn z ich strony. Cena za kilogram żywca powinna być mniej więcej o 1/3 niższą od ceny mięsa na targu.

W hodowli drobiu, gdzie nadchodzi okres sadzenia kur, warto pomyśleć o jajach zarodowych, z których napewno otrzymamy korzystne egzempiarze na sprzedaż i dla dalszej hodowli.

Ziemniaki w kopcach należy nadal trzymać pod grubem nakryciem ziemi, bowiem ujmowanie ziemi nie ochładza kopców, a sprzyja tylko szybszemu porastaniu ziemniaków.

* * *

RADA LEŚNA.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego przy Prezydjum Rady Ministrów uchwalono powołać do życia Radę Leśną, której zadaniem byłoby reprezentowanie interesów polskiego leśnictwa.

Rada Leśna oprócz spraw polityki leśnej zajmowałaby się również zagadnieniami eksportu drzewa oraz opinjowaniem projektów ugodowych, dotyczących polityki leśnej i drzewnej.

* * *

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z RYNKU BEKONOWEGO.

Ceny bekonu na Giełdzie Londyńskiej wyniosły za 1 cwt. w sh.: za bekon angielski 92—102, irlandzki 58—70, kanadyjski 46—50, duński 52—58, holenderski 44—50, estoński 46—50, łotewski 43—47, litewski 43—47, polski 39—46, szwedzki 52. 54.

Dostawy za poprzedni tydzień podane przez oficjalne pismo angielskie przedstawiały się następująco:

Z Danji przybyło do Anglji ogółem 59.241 bal., z których 28.095 bal. przybyło do Londynu.

Do Londynu przybyło również ze Szwecji 1.347 bal., z Holandji 4.590 bal, z Litwy 4.364 bal., z Estonji 644 bal., z Łotwy 407 bal.

Z Polski wysłano do Anglji ogółem 8.702 bal., z których 5.662 bal przybyło do Londynu.

* * *

JAKIE JEST OGÓLNE ZADŁUŻENIE.

Ministerstwo Skarbu dokonało obliczenia ogólnego zadłużenia rolnictwa na dzień 1 października 1932 r. Według tych obliczeń zadłużenie przedstawia się następująco:

Ogólne zadłużenie długoterminowe wynosiło 2.542.8 w czem kredytu prywatnego 700, długoterminowego kredytu zorganizowanego, udzielonego przez instytucje państwowe 1.961.1, przez instytucje prywatne.

Ogólne zadłużenie krótkoterminowe wynosi: 1.724.8 w tem zadłużenie u osób prywatnych i kredyt towarowy — 800, w Banku Polskim 251.6, w prywatnych instytucjach finansowych — 435, w państwowych instytucjach finansowych — 238.2. Osobną pozycje stanowią zaległe podatki i świadczenia, wynoszące ogółem 354, w czem podatki państwowe — 146, samorządowe — 73, składki ubezpieczeniowe — 135.

Ogólna suma zadłużenia rolnictwa na dzień 1-go października ub. r. wynosiła więc według tych danych 4 miljardy 621.6 miljonów zł.

Z powyższego zestawienia wynika, że z ogólnej sumy zadłużenia na kredyt długoterminowy przypada 55%, na kredyt krótkoterminowy — 37% i na zaległe podatki i świadczenia 7.7%.

Z tytułu tych długów rolnictwo polskie opłaca procentów około 500 miljonów złotych rocznie, przyczem obliczenia ministerstwa skarbu nie biorą pod uwagę ogromnie uciążliwych i kosztownych opłat notarjalnych, sądowych i t. p. pobieranych w wypadkach niezapłacenia długu na termin.

Z KRAJOWYCH RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Na krajowych rynkach zbożowych zanotowano w ubiegłym tygodniu dalszą zwyżkę cen zarówno dla pszenicy jak żyta.

Dowozy nagół nie były wielkie a towar dostarczony znajdował nabywców.

Poszczególne giełdy notowały:

Warszawa: żyto 19—19.25, pszenica 33—34, owies 16—16.50, jęczmień na kaszę 15.50—16 zł.

Poznań: żyto 17—17.25, pszenica 31.50—32.50, jęczmień 14—14.75, owies 14.50—14.75.

Lwów: żyto 17.25—17.50, pszenica 31—31.50, owies 12.50—12.75, jęczmień 13.50—14.

Kraków: żyto 19—19.25, pszenica 33.75—34, owies 14—15, jęczmień 17—17.50 zł.

Wilno: żyto 20—20.50, owies 12.75—13.

———oOo———

Wykaz cen z dnia 14 lutego 1933 r.

Mięso wołowe z 20 proc. dokładką I kl. zł. 1.45, II kl. zł. 1.20, III kl. 90 gr.; bez dokładki I kl. 1.65, II kl 1.45, III kl. 1 zł.; przednie I kl. 1 zł., II kl. 80 gr., III kl. 70 gr.; cielęce tylne: (dych, kotlety, łopatka): I klasa: 1.70, II kl. 1.40, III kl. 1.30. cielęce przednie: (mostek, karczek): I kl. 1.30, II kl. 1.10, III kl. 90 gr., szynka surowa 1.60, kotlety w sklepie 2.20, w jatkach 2 zł.; łopatka, boczek 1.40, słonina i bil 1.90, smalec 2.80, szynka krajana 4.50, wędzonka gotowana 2.40; karczek i boczek zwijany 3.60; kiełbasa surowa 1.60, wiejska 2.40, siekana wędzona 1.90; krajana 3 zł; polędwicowa 4.50; sardelki 2.40, kiełbaski wiedeńskie 3.60; głowizna 2 zł; salceson zwyczajny 1.40; kiszka pasztetowa 2 zł; kości wieprz. 30 gr., ratki i skórki 60 gr.

Chleb żytni jasny 65 proc. 34 gr., ciemny t. zwany morawski 29 gr., bułka zwyczajna o wadze 6 dkgr. 5 gr. Jaja świeże skrzynia 140—146 zł., kopa 5.50—6.50, sztuka 10—12 gr., mleko niezbierane 20—22 gr., śmietana kwaśna 1—1.20, ser krowi 60—80 gr., masło deserowe 2.80 do 3 zł., zwyczajne 2.40—2.50; drożdże 4.50—5; ziemniaki 8—10 gr., buraki ćwikłowe 10—12 gr., marchew 15 do 20 gr.; cebula 22—25 gr.. pietruszka 18—20 gr.; selery 20—22 gr.; włoszczyzna świeża 20—25 gr.

Pszenica czerwona dworska za 100 kg 33—33.50 gr., 74—75 procent. 35.50—36 zł: targowa 29.50—30 zł., żyto dworskie 19.25—19.75 zł., targowe 19—19.25 zł., owies dworski 14.50—15 zł., targowy 13—14 zł., jęczmień na krupy 16—16.50 zł., kukurndza krajowa 18.50—19.50, groch Wiktorja 28—31 zł., zwyczajny 24—27 zł., fasola biała 19—21 zł., krasa długa 20—22 zł., mąka pszenna 45 proc. 58—59 zł., za 1 kg 62—64 gr.. 60 proc. poznańska 51—52 zł., za 1 kg 52—54 gr., żytnia 65 proc. krakowska 31—31.50 zł., za 1 kg 36—38 gr., żytnia 65 proc. poznańska 31—31.50 zł. za 1 kg 36—38 gr.; pecak targowy bez worka 25—26; za 1 kg 32—34 gr., fabryczny z workiem 27—29 zł., za 1 kg 36—38 gr.: otręby żytnie 8.25—8.75 zł., pszenne 8.50—9 zł., siano słodkie 7—7.50, średnie 6.50—7 zł., kwaśne 5—5.50 zł. koniczyna 7.50 do 8.50 zł., słoma długa 5—5.50 zł., mierzwa 4.50—5 zł., prasowana 5—5.50 zł., siekanka targowa bez worka 26 do 27 zł., fabryczna z workiem 28—30 zł.

Wynik losowania.

„KONKURSU MIESIĄCA PRASY LUDOWEJ“

W dniu 26. lutego b. r. odbyło się w redakcji „Piasta“ w obecności członków redakcji i administracji losowanie nagród dla tych wszystkich Czytelników, którzy wypełnili warunki konkursu.

Wygrane padły:

1 maszyna do szycia systemu SINGERA — Nr. 7896 (p. Jakób Tuczno — Barańce);

1 sieczkarnia — Nr 9328;

1 pług jednoskibowy — Nr 7633;

Po jednej sztuce płótna — Nr: 377, 903, 4921;

Po jednej brzytwie — Nr: 7603, 5009, 2111;

Po jednym kalendarzu na 1933 r. — Nry: 19680, 1000 (Fr. Bysiewicz — Frysztak) 29004; Byś Marcin — Zawada, J. Bal — Raniżów, 12760, 19003, M. Cygan — Pleszów, 16093, 14961, 14304, 13705, 14395, 14141, 10349, 2971, 23388, 14185, 14265, 18748, 14454, Marcisz — Więniowa, 15431, 15336, 12997, 15582, 13965, 17204, 22206, 14279, A. Ropa — Branice; 14128; J. Świadek — Zyg., 22736, 19176, 13210, 14490, J. Świerczek — Chab. 16135, 12952, 12698, 13450, 14346, 20372, 19356, 13531, 22754, 13689, 200, 807, 6002, 5400, 7099; 11087, 13506, 18738, 21041, 21121, 19005, 14671, 20955, 13816, 12989, 19410, 12833, 21892, 16038, 14076, 23181, 22301, 21733, 18367, 101, 789, 1335; 2789, 3114, 4673, 5909, 6554, 6003, 7801, 7885; 8111, 8200, 8967, 11203, 13213, 18292, 12646, 92, 23887, 14960, 12590, 18775, 12569, 14283, 19040, 13291, 20986, 17538, 12929, 14004, 183871, 2764, 12822, 18633, W. Skowronek — Lisz., 18949, 17480, 11201, 12952, 12635, 28703, 33, 12990, 132202, 19177.

Książki powieściowe: Nr 12760, 13705, 14141, Kasiak — Tom. — Łukawiec, Kmiecik — Horodno, 57, 109, 11088, 14265, 15582, 14279, 7888; 9143; W. Skowronek — Lisz., 12695, Jan Zientek Kr.

Obrazy i portrety: 1755, 2001, 56, 3499, 9804, 10334, 12606, 11413, 11519, 16505, 14312, 13678, 16876, 14582, 13795, 20345, 26453, 23847, 27489, 4056, 11238, 14637, 26384, 29408, 12345, 1647, 25367, 14637, 12354, 154637, 18374, 19354, 18364, 138465, 19234, 17364, 16453, 19358, 19237, 8345, 7364, 10634, 10284, 19638, 18273, 17269, 12366, 14023, 1637, 13245, 15243, 16352, 16259, 20354, 22345, 23549, 22003.

Na wysyłkę wygranych, a to sztuki płótna, brzytwy — prosimy nam przesłać po 90 groszy znaczkami pocztowemi, na kalendarze i książki po 60 groszy; zaś portrety i obrazy po 15 groszy w znaczkach pocztowych.

Wydawnictwo składa wszystkim Czytelnikom, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do rozszerzenia „PIASTA“ jak najserdeczniejsze podziękowania oraz ponawia prośbę o dalsze jednanie nowych Czytelników i sympatyków.

WYDAWNICTWO.

Podziękowanie.

Wnemu Panu Dr STANISŁAWOWI NOWAKOWI za bezinteresowną obronę członków S. L. w procesie o strajk rolny w sądzie grodzkim w Bochni — serdeczne podziękowanie

ZARZĄD POW. S. L.
w Bochni.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Wojciech Breowicz: „Kamień żarnowy“ wysłaliśmy w dniu 22-go lutego, jako „druk“. Co do recenzji, to była zamieszczona obszerna. Nawet tak była ujęta, jak to Pan zrobił. Nie będziemy narazie drukować, ale zato damy krótkie przypomnienie o ukazaniu się takiej książki. Natomiast moglibyśmy przytoczyć głosy prasy o tej pracy, gdybyśmy te głosy prasy posiadali. Może będzie to miał p. profesor Bujak. Proszę uprzejmie z nim się skomnnikować. — **WP. profesor Wagner:** Będzie drukowane. Dziękujemy uprzejmie. — **WP. Józef Kaspar:** Dajemy w skróceniu dla braku miejsca. Składki członkowskie prosimy przesłać do Zarządu Okręgowego Stronnictwa Ludowego w Krakowie, Mały Rynek 4. Wyślemy legitymacje. Wyjaśniamy, że z każdej legitymacji pozostaje 25 groszy w Kole miejscowem, 25 groszy trzeba odesłać do Zarządu pow. Stronnictwa Ludowego a 50 groszy przesłać do Krakowa. — **WP. Wojciech Orzech:** Okazowe numera wysłano.

Czytelnik „Piasta“ z Gosprzydowej: Wiersza nie zamieścimy. Forma słaba, a treść niewiele interesująca. **WP. Jan Soczek:** Artykuliku p. t. „Bracia Polacy“ nie zamieścimy.

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marciakowski. Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, zarz. R. Ferek.